

CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO **5** zł

**ILUSTROWANY**

Prenumerata miesięczna **90** zł od 1 grudnia wynosi

# KURIER POLSKI

Rok II Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42  
Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmówca dla publiczności 19-07  
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Środa dnia 20 listopada 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”  
Konta PKO „ZRYW” Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140  
Konta bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 316

## Dyskusja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami rozpocznie się w środę

# Najważniejszy etap konferencji pokojowej

NOWY JORK (FA). Min. Bevin odbył konferencję z min. Byrnesem na temat spraw Triestu i prawa weta.

Wczoraj Rada Ministrów podjęła debatę nad traktatem pokojowym z Włochami, przy czym dyskusja toczyła się nad sprawozdaniem zastępców ministrów, którzy opracowują ostateczny tekst traktatu w związku z dojściem do porozumienia we wszystkich ważniejszych sprawach.

Niezależnie od obrad nad dalszymi traktatami pokojowymi z b. satelitami Niemiec, zgodnie z zapowiedzią ministrów podejmą w środę 20 bm. dyskusję w sprawie Niemiec. Do rozmów tych dopuszczeni będą eksperci

Ostateczna decyzja zapadnie na początku przyszłego roku w Europie, prawdopodobnie w Brukseli. Oprócz Polski, żądanie o dopuszczenie do udziału w pracach wysunęły również Czechosłowacja, Belgia i Holandia

z amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej.

Ostateczna decyzja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami zapadnie jednak dopiero w początkach przyszłego roku w Europie. Najprawdopodobniej konferencja ta odbędzie się w Brukseli, przy czym do tego czasu Rada Ministrów rozpatrzy wnioski Polski, Czechosłowacji, Belgii i Holandii o dopuszczenie tych państw

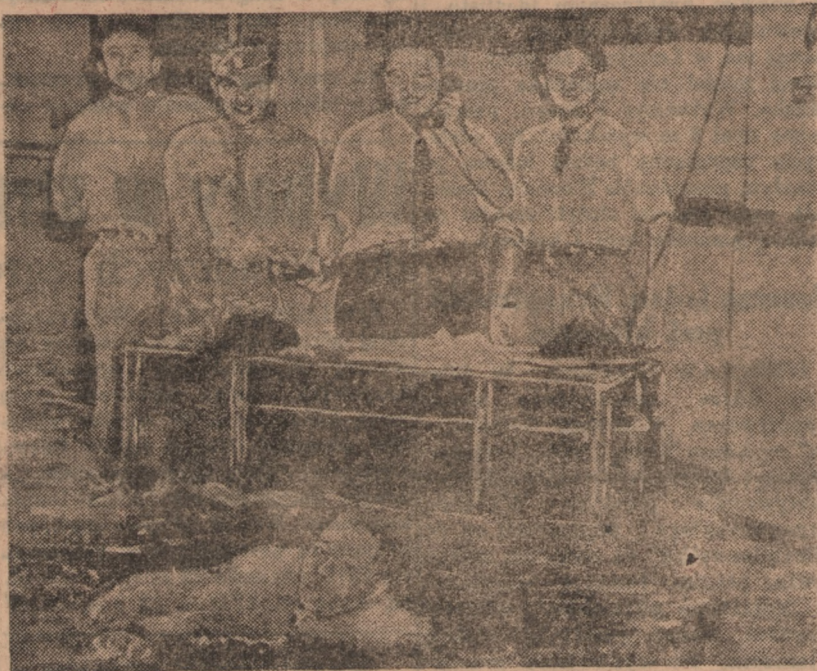
do udziału w pracach związanych z traktatem pokojowym dla Niemiec.

## Widmo strajku

# górników w Ameryce

NOWY JORK (dr). Ekspert węgla ze Stanów Zjednoczonych zotął całkowicie sparaliżowany przez groźby Ameryce strajku górników. Rząd Stanów Zjednoczonych wydał odezwy do górników i umieścił ogłoszenia we wszystkich kopalniach, iż kopalnie, które przeszły pod kontrolę państwa, będą czynne bez względu na wynik rozmów z Louisem, przewodniczącym związku zawodowego górników.

## Powódź w Meksyku



Meksyk został ostatnio nawiedzony klęską powodzi, która w niektórych rejonach przyjęła bardzo poważne rozmiary. Oto obrazek z miasta San Antonio, gdzie woda zalala całe dzielnice miasta. W jednym z biur, w którym woda osiągnęła tak wysoki poziom, że lokal jego można by przyrównać raczej do pływalni, nie ustaje ani praca, ani humor. Tak przynajmniej należałoby sądzić z zachowania się urzędników i ich twarzy. Chyba... że jest to nastrój „zrobiony” specjalnie dla obiektywu aparatu filmowego

## Nasze prawo do rekompensaty

Na terenie międzynarodowym stało się aktualne zagadnienie podziału floty zdobytej na państwach osi pomiędzy mocarstwa sprzymierzone.

Polska ma bezsporny tytuł do uzyskania rekompensaty za zatopione w wojnie z Niemcami nasze okręty wojenne. A więc za „Wicher”, „Grom”, „Gryf”, „Mazur”, „Orzeł” i inne mniejsze jednostki powinniśmy dostać odszkodowanie od mocarstw zwycięskich w naturze — w okrętach wojennych z pozostałości floty włoskiej, a nawet japońskiej. Z obu tych państwami Polska była w stanie wojny.

W działaniach przeciwko flocie włoskiej zapisały się chlubnie nasze okręty podwodne „Sokół” i „Dzik” zatopieniem 100.000 ton tonażu nieprzyjacielskiego i kilku okrętów wojennych. Wkład naszych kontrtorpedowców, a szczególnie nie „Krakowiaka”, „Ślązaka” i „Kujawiaka” w operacjach przeciwko flocie włoskiej też jest nie mały. Na Oceanie Indyjskim i Pacyfiku pracowała nasza marynarka handlowa w wojennej służbie transportowej. Skoro więc z podziału floty niemieckiej nie przypadł nam żaden okręt w udziale — nie powinniśmy być teraz pominięci przy zawieraniu traktatów z Włochami i Japonią i ostatecznym podziale ich flot wojennych.

Należy przypomnieć że Polska została potraktowana bardzo bolesnie dla naszego prestiżu po I-iej wojnie światowej, kiedy nam przydzielono z floty niemieckiej 6 łichych małych torpedowców bez uzbrojenia. Dziś, gdy nasza flota wojenna stworzyła sobie i całemu narodowi przepiękną tradycję bojową na przestrzeni 1939—1945, gdy jej wkład we wspólne zwycięstwo był stale podkreślany przez czynniki miarodajne na Zachodzie — dziś ta nasza flota wojenna ma pełny tytuł żądać nie tylko zrekomensowania (wyrównania) strat, ale i przydziału dalszych okrętów z tytułu swego udziału w walce i chlubnej pracy Polskich Sił Zbrojnych na morzu.

Tymczasem sprawa ta nie wygląda — jak się zdaje — dobrze. Byłoby dla narodu polskiego rzeczą nad wyraz przykrą i bolesną, gdyby admiralacje mocarstw głównych zechciały potraktować Polskę znowu tak, jak to uczyniła Rada Ambasadorów w dniu 9 grudnia 1919 r., przyznając wspomnianych 6 torpedowców Polsce przy podziale dawnej floty niemieckiej.

Sprawę tę należałoby podnieść już obecnie — dopóki nie wszystkie jednostki zdobyte zostaną zatopione lub poprzydzielane mocarstwom głównym.

Głos ten jest wyrazem tej części cywilnego społeczeństwa polskiego, które rozumie znaczenie posiadania dostępu do morza, należytego jego wykorzystania oraz zabezpieczenia naszej gospodarki morskiej, jak również i wolności morską. Bowiemy skoro staliśmy się państwem naprawdę morską — obronność Polski demokratycznej na morzu nie powinna być zaniedbana, jak to miało miejsce w 1939 r.

## Thorez zapewnia katolikom wolność wyznania



Thorez

przywódcę komunistów Thoreza korespondentowi „Times”, tenże oświadczył, że nowa demokracja francuska stoi również otworem dla katolików, którym zapewniła się wolność wyznania.

## Poufne posiedzenie w sprawie weta

NOWY JORK (FA). Ministrowie spraw zagranicznych 5 mocarstw odbyli na zaproszenie min. Bevina poufne posiedzenie z udziałem min. Molotowa w sprawie krytyki wysuniętej na forum ONZ w związku z używaniem prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa.

PARYŻ (FA). Socjaliści francuscy odpowiedzieli już na apel komunistów odnośnie swego udziału w nowym rządzie na czele którego stanął ma Thorez. Przed powzięciem ostatecznej decyzji, socjaliści domagają się wyjaśnienia odnośnie projektowanego składu i programu nowego rządu. W wywiadzie udzielonym przez

## Apel rządu do górników amerykańskich

WASZYNGTON (FA). W związku z zapowiedzianym na 21 bm. strajkiem 400.000 górników rząd Stanów Zjedn. zwrócił się z apelem do górników, aby nie porzucali pracy, mimo, iż w dniu 20 bm. wygasa ważność umowy zbiorowej.

## Dziś wybory w Rumunii

BUKARESZT (PAP-FA). Dziś odbywają się w Rumunii wybory do parlamentu na podstawie nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej. Parlament rumuński będzie parlamentem jednoizbowym. Uprawnionych do głosowania jest ogółem 8 milionów wyborców. Lista kandydatów obejmuje 3.200 nazwisk.

## Walka z czarnym rynkiem w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W ciągu ostatniego roku w ręce czechosłowackich organów bezpieczeństwa, przeprowadzających kontrolę pociągów w Czechosłowacji wpadło 1.026.000 sztuk papierosów 402 kg tytoniu, 177 kg masła oraz większe ilości mięsa, tłuszczu, napojów wysokokowych i wyrobów tekstylnych. Towary te miały być rozsprzedane na czarnym rynku.

## Niebezpieczeństwo podziału na dwie strefy

Nie chcą dopuścić do tego opozycjoniści Partii Pracy — Oświadczenie posła Warby w Izbie Gmin Wezwanie do rewizji angielskiej polityki zagranicznej

LONDYN (TASS-dr). Reuter donosi, że William Warby, przemawiając w Izbie Gmin, oświadczył, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy rząd prowadził politykę ustanowienia szczególnie ścisłych stosunków między Anglią a Stanami Zjedn. Właściwie, oświadczył Warby, jeśli nawet nie w formie pisemnej stworzono jednak coś

takiego, co jest równoznaczne ze sojuszem ze Stanami Zjednoczonymi.

Powinniśmy — oświadczył Warby — wyrzec się tych jednostronnych odrębnych stosunków ze Stanami Zjedn. Winniśmy dążyć do polityki przyjaźni i otwartości zarówno w stosunku do Związku Radzieckiego jak i w stosunku do Stanów Zjedn.

Inny labourzysta Thomas Dryberg, wymieniając przyczyny, które popchnęły około 60 członków Partii Pracy do wniesienia swej poprawki wyrażającej nadzieję na to, że rząd podda rewizji i zmieni swą politykę zagraniczną, oświadczył, że daje się zauważyć stale zacieśnianie stosunków między Anglią a Stanami Zjedn., niezrównoważoną żadną pozytywną próbą ustanowienia stosunków w innych kierunkach. Dryberg oświadczył, że chociaż Anglicy sympatyzują z Amerykanami — byliymi sojusznikami Anglii w wojnie i chociaż zachwycają się nimi, to jednak nie widzi on podstaw, dla których Anglia miałaby być bezpowrotnie związana z polityką amerykańską.

Na zakończenie oświadczył Dryberg: „Nie wierzę w istnienie bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny, jednak uważam, że niektóre kursy polityki, prowadzone w ciągu ostatnich 15 miesięcy, kryją w sobie niebezpieczeństwo podziału na dwie strefy”.

## Komunikacja powietrzna Nowy Jork - Moskwa

LONDYN (PAP-FA). Z Nowego Jorku donoszą o uruchomieniu komunikacji lotniczej między Nowym Jorkiem a Moskwą. Pasażerowie lecący ze Stanów Zjednoczonych przesładać będą w Helsinkach na samoloty radzieckie.

## Wszystcy Czytelnicy

„Ilustrowanego Kuriera Polskiego” otrzymają w miesiącu GRUDNIU

Kalendarz ścienny na rok 1947

Wszystcy abonenci „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” otrzymają

Kalendarz ścienny na rok 1947 oraz praktyczny Kalendarz książkowy, zawierający bogaty dział informacyjny ze wszystkich dziedzin życia.

Czytajcie i abonujcie „IKP”



Co piszą inni?

WOLNOŚĆ

„Klasa robotnicza i masy pracujące krajów demokratycznych stanowią odrzucając paplaninę prowokatorów z obozu Churchilla i jego zwolenników o „wojnie z Rosją”. Wcale nie przypadkowo na kongresie brytyjskich Trade Unionów, który odbył się niedawno w Brighton jeden z delegatów oświadczył wśród hucznych oklasków uczestników kongresu: „Nie jestem komunistą, lecz raczej zgine w walkach ulicznych, niż będę popierał rząd, który wypowie wojnę Rosji”. Nie jest również sprawą przypadku, że napaści premiera angielskiego Attlee na rząd radziecki w jego przemówieniu na tym samym kongresie zostały ostro skrytykowane przez brytyjskie koła demokratyczne. „Premier — pisał w tej sprawie członek parlamentu Pritt — mówił o zniesieniu muru nieznajomości rzeczy i podejrzliwości. Taki mur istnieje w istocie. Lecz nie Rosjanie wzniesli go.”

GŁOS LUDU

Czołowe pismo PPR zamieszcza artykuł pt. „Wolność religii”, w którym rozprawia się z szepetaną propagandą o grożącym jakoby zamachu na wolność religii. Czytamy m. in.: „Stawiamy i stawialiśmy od początku sprawę jasno: Polskę nie stać na rozbięcie — Polsce potrzebna jest jedność. Potrzebna nam jest jedność wszystkich Polaków, bez względu na przekonania religijne. Tylko pod tym warunkiem wypełnimy zadania, jakie nas czekają. Dlatego jesteśmy przeciwni jakemukolwiek ograniczeniu swobód religijnych, dlatego jesteśmy przeciwni wszystkiemu, co może odepchnąć wierzących od pracy dla Państwa, wszystkiemu, co może rozszepścić nasze siły”.

„Głos Ludu” stawiając tak sprawę, powiada także: co innego religia, a co innego polityka. Kto pod płaszczykiem religii uprawia w kościele czy poza kościołem politykę, niech nie ma pretensji, że mówić o nim będziemy jako o polityku — czytamy we wspomnianym piśmie.

Nowe zarządzenia dyrektora UNRRA

NOWY JORK (FA). Naczelny dyrektor UNRRA La Guardia wydał dyktando UNRRA na Europę telegraficzne polecenie, aby osoby przebywające w obozach dla uchodźców, a trudniące się handlem na czarnym rynku, pozbawione zostały wszelkich praw i pomocy UNRRA oraz były z obozów tych usunięte.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Celem uniknięcia zwłoki i przerw w otrzymywaniu pisma, należy odnowić prenumeratę na miesiąc GRUDZIEŃ 1946 w wysokości zł 90 najpóźniej do dnia 25 listopada br. Przy zamówieniach prenumeraty prosimy o dokładne i wyraźne podawanie adresu (nazwisko i imię, miejsce zamieszkania, poczta i województwo), gdyż wszelkie niedokładności tego rodzaju uniemożliwiają urzędowi pocztowemu doręczanie pisma. Na przekazach należy podać dokładnie, na jaki cel pieniądze zostały przesłane.

Krwawe żniwo śmierci w Palestynie

LONDYN (FA). Z Jeruzolimy donoszą, że do Palestyny przybył na inspekcję jeden z generałów lotnictwa angielskiego. Wczoraj ofiarą aktów terroru znów padło 5 żołnierzy brytyjskich. Pod Tel-Aviv jeden z samochodów brytyjskich wjechał na minę, przy czym zginęło 3 policjantów i 1 podoficer brytyjski. Przy porządkowaniu linii kolejowej zginął na skutek wybuchu oficer, a jeden z żołnierzy odniósł ciężkie rany. Obliczono, że w ciągu ostatnich 17 dni akty terroru podziemnych organizacji żydowskich spowodowały 23 wypadki śmierci, a 60 osób odniosło rany.

„Ewakuacja” Egiptu!

3000 jeńców niemieckich buduje pod Kairem całe dzielnice wojskowe

LONDYN (TASS-dr). Reuter donosi, że 3.000 niemieckich jeńców wojennych buduje w Fajido na zachodnim wybrzeżu jeziora Gorzkiego w rejonie kanału Sueskiego gmach nowego sztabu głównego dowództwa angielskich sił lądowych na Bliskim Wschodzie. Miejsce to znajduje się w odległości 90 mil od Kairu. Plan przewiduje budowę will dla wyższych oficerów, sklepów, kilku kinoteatrów i wielkiego stadionu sportowego. Aktywność ta wywołuje zaniepokojenie wśród społeczeństwa egipskiego, które widzi w tym niezbyt miły dowód tego, że wojska angielskie nie ewakuują się z Egiptu, lecz przeciwnie, przesuują się do strefy kanału.

Pomnik Roosevelta - stanie w Londynie

LONDYN (FA). Premier Attlee w przemówieniu radiowym zwrócił się z apelem do całego narodu angielskiego o składanie ofiar na pomnik prez. Roosevelta. Attlee nazwał Roosevelta wielkim praktycznym idealistą i bojownikiem wolnościowym. Pomnik stanąć ma w Londynie na ulicy, przy której mieści się ambasada amerykańska. Wykonany z brązu, pomnik będzie miał 3 m wysokości. Na odsłonięcie zaproszona będzie wdowa po zmarłym prezydencie Eleonora Roosevelt. Jako pierwsi złożą składki na budowę pomnika król i królowa.

Jeszcze jeden Krzeptowski pod kluczem

WROCLAW (PAP-dr). W Jeleniej Górze aresztowany został współtwórca „Komitetu Góralskiego” — Adam Krzeptowski, brat Andrzeja i kuzyn powieszonoego przez partyzantów polskich Wacława Krzeptowskiego. Zapisał się on do „Gorallenvolku” za namową swego brata, pełniąc funkcję sekretarza w „komitecie góralskim”, udzielał również lekcji gwary góralskiej Niemcom. Po wywołaniu przebywał w Piotrowicach, gdzie posiadał własny zakład fotograficzny.

Bilans zbiórek w „Miesiącu Odbudowy”

WARSZAWA (A). Wrzesień — Miesiąc Odbudowy Warszawy — pierwszy miesiąc akcji zbiórkowej, zakrojony na szerszą skalę przyniósł ogółem 7.529.998 zł. Akcja zaczęła wówczas obejmować wszystkie województwa. Wpływy z ich terenów — według ostatnich zestawień — dały następujące wyniki. Na czoło wysunęło się województwo wrocławskie, które zebrało 1.306.584 zł. Z kolei idzie Warszawa z kwotą 1.094.660 zł, dalej — województwo warszawskie — 748.831 zł, kieleckie — 685.091 zł, pomorskie — 536.693 zł, poznańskie — 475.258 zł, gdańskie — 435.884 zł, łódzkie — 403.776 zł, śląskie — 384.065 zł, lubelskie — 345.531 zł, krakowskie — 329.755 zł, szczecińskie — 184.716 zł, rzeszowskie — 139.290 zł, mazurskie — 132.597 zł i białostockie — 106.401 zł. Miasto Łódź wpłaciło z ofiar wrześniowych — 37.747 zł. Ogólny bilans wpłat na SFOS od początku akcji zbiórkowej tj. od 2 maja br. do 30 września br. zamyka się sumą 13.142.119 zł.

Usiłowana kradzież

Amatora cudzej własności złapano na gorącym uczynku

LÓDŹ (J). W nocy z dnia 17 na 18 bm. dwaj dozorczy Molik Antoni i Madaliński Stanisław zauważyli o g. 1 w nocy światło w lokalu redakcji Oddziału IKP w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 66 i po wejściu do lokalu przychwyli na gorącym uczynku rabusia usiłującego dokonać kradzieży. Złodziejem okazał się 23-letni Franciszek Gorczyński z Poznania, który po wybitciu szyb dostał się do

„Dzień Artylerii” w ZSRR

MOSKWA (TASS-dr). Dziś Związek Radziecki obchodzi uroczyste „Dzień Artylerii”. To artylerzyści w dniu 19 listopada 1942 r. grzmotem swych licznych dział obwieścili rozpoczęcie wielkiej kontrofensywy armii radzieckiej pod Stalingradem, a potem odegrali wielką rolę w rozgromieniu i likwidacji okrążonego tam wielkiego zgrupowania nieprzyjacielskiego. Na cześć tego wielkiego zwycięstwa, a także w uczczeniu wielkich za-

Wybory w strefie francuskiej do doradczych zgromadzeń krajowych

KOBLENCJA (FA). We francuskiej strefie okupacyjnej odbyły się wybory do doradczych zgromadzeń krajowych, które opracować mają nową konstytucję. W wyniku wyborów pierwsze miejsce zajęła Chrześcijańska Unia Demokratyczna, a drugie Socjalistyczna Partia Demokratyczna. Wyniki w poszczególnych krajach są następujące: w Palatynie CDU uzyskała 48 miejsc na ogólną liczbę 80, SPD — 23 miejsca. W

Republikanie przeciw projektowi Trumana

NOWY JORK (dr). Jeden z przywódców partii republikańskiej, sen. Taft, oświadczył, że jego partia dążyć będzie do wysokiej ochrony celnej. Republikanie więc zwalczać będą projekt Trumana zawarcia układów handlowych na zasadzie cel preferencyjnych z krajami, jak Wielka Brytania, Związek Radziecki itp.

Polskie lampy radiowe

WARSZAWA (m). Niezbędnym czynnikiem w rozwoju radiofonii w Polsce jest odbudowa przemysłu radiotechnicznego, mogącego zaspokoić potrzeby krajowe. Przemysł ten uległ kompletnemu zniszczeniu przez okupanta. Obecnie zaczyna już odbudowywać się, wkrótce ukazać się na

17000 Polaków z rodzinami

powróci z Francji do kraju w 1947 r.

WARSZAWA (PAP-FA). W najbliższych dniach podpisana będzie polsko-francuska umowa repatriacyjna na rok 1947. Umowa przewiduje repatriację 17.000 Polaków wraz z rodzinami, w tym 8.000 górników, 6.000 robotników rolnych, 1.000 robotników budowlanych i przemysłowych oraz 2.000 rzemieślników, kupców, małorolnych itp. W ciągu lutego i marca powróci do Polski 3.000 rolników, a poczynając od kwietnia do września górnicy i robotnicy przemysłowi, wreszcie jesienią drugi kontyngent rolników. Reemigranci będą mogli zabrać ze sobą cały dobytek i oszczędności. Umowa przewiduje ułatwienia transportowe, ograniczenia formalności wizowych itp. Wszystkie sprawy dotyczące repatriacji regulować będzie mieszana komisja polsko-francuska.

Ameryka Łacińska

uzgadnia stanowisko w sprawie Hiszpanii

Kiedy będą użyte siły wojskowe?

Nowe dekry

WARSZAWA (PAP). Prezydent KRN zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw następujących dekretów: 1. O Daninie Narodowej na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych; 2. O podwyższeniu zaopatrzenia pieniężnego inwalidów wojennych i wojskowych; 3. O poborze rekruta na rok 1947; 4. O Państwowej Radzie Komunikacyjnej; 5. O organizacji samorządu zawodowego lekarskiego, lekarsko-dentystycznego i aptekarskiego.

temat zajęcia jednolitego stanowiska do wniosku polskiego w sprawie zerwania stosunków z Hiszpanią gen. Franco.

Jak donosi „New-York Herald Tribune”, na komisji sztabu generalnego ONZ uzgodniono, że siły wojskowe ONZ będą mogły być użyte na wypadek naruszenia pokoju, wzgl. jeśli zastosowane sankcje wobec któregoś z państw okażą się nieskuteczne.

Czechosłowacja sprowadza zagraniczne siły robocze

PRAGA (PAP-dr). Do Czechosłowacji przyjechała z Bułgarii większa grupa robotników rolnych, którzy zostaną zatrudnieni w Czechosłowacji. W tych dniach odbyły się rozmowy między wicepremierem czechosłowackim Fierlingerem i połem włoskim Alfonso Tacolinem na temat możliwości uzyskania sił roboczych przez Czechosłowację we Włoszech.

Przeszło 100 milionów zł

z dobrowolnych darów na odbudowę Warszawy

WARSZAWA (PAP-FA). W Warszawie obradowało rozszerzone plenum Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy pod przewodnictwem wicemin. Obrony Narodowej gen. Sychalskiego. Z odczytanego sprawozdania wynika, że dotychczas wpłynęło z całego kraju na odbudowę Warszawy ponad 100 mil. zł. Próby zainteresowania zagranicą akcją odbudowy Warszawy dały również dobre wyniki. Pomoc Ameryki wyraziła się już ofiarowaniem szpitala, a w Sztokholmie przygotowuje się akcja pomocy, na której czeka stanął prezydent miasta.

num Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy pod przewodnictwem wicemin. Obrony Narodowej gen. Sychalskiego. Z odczytanego sprawozdania wynika, że dotychczas wpłynęło z całego kraju na odbudowę Warszawy ponad 100 mil. zł. Próby zainteresowania zagranicą akcją odbudowy Warszawy dały również dobre wyniki. Pomoc Ameryki wyraziła się już ofiarowaniem szpitala, a w Sztokholmie przygotowuje się akcja pomocy, na której czeka stanął prezydent miasta.

Drożyzna w Ameryce

po zniesieniu kontroli cen

NOWY JORK (TASS-dr). W ślad za uchYLENIEM przez Trumana kontroli nad cenami wszystkich podstawowych towarów z wyjątkiem cukru i ryżu, nastąpiła zwyżka cen hurtowych i detalicznych wielu przedmiotów codziennego użytku. Właściciele większych fabryk mydła podwyższyli ceny hurtowe o 50 proc. „General Motors Corporation” podwyższyła ceny detaliczne samochodów osobowych i ciężarowych o 100 dolarów. „International Charvester Company” ogłosiła zwyżkę cen maszyn rolniczych

o 9 proc. Podwyższone zostały również ceny wielu wyrobów elektrotechnicznych. Koncern Duponta podniósł ceny sztucznego jedwabiu o 15—20 proc. Wzrosły również hurtowe ceny metali kolorowych.

Świat w kilku wierszach

Z okazji „Dnia RTPD” odbyła się w Warszawie w Teatrze Polskim akademii z udziałem wiceprezydenta KRN Barcikowskiego, premiera O. Sobki-Morawskiego i min. zdrowia Litwina.

Prezydium KRN mianowało Mieczysława Dobromęskiego prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, zastępcą Generalnego Sekretarza Wyborczego.

W Warszawie zmarł zastępca naczelnego redaktora „Expressu Wieczornego” red. Wolff, który był jednocześnie sekretarzem redakcji SAP.

Z Londynu wyjechała delegacja składająca się z 2.000 osób, doradców i obserwatorów na obrady UNESCO, tj. komisji dla spraw kultury i wychowania ONZ.

Policja amerykańska odkryła w pobliżu granicy bawarsko-czechosłowackiej w miejscowości Ostry tajną siedzibę Niemców. W niewielkim budynku Niemcy zorganizowali biuro, zajmujące się regularnym przesyłaniem listów z i do Czechosłowacji.

Chargé d'affaires Turcji w Warszawie, Haydar Görk złożył wiceministrowi spraw zagr. Z. Modzelewskiemu listy wprowadzające Czechosłowacki min. przemysłu Lauszman opuścił Polskę.

Fritsche, uniewinniony przed trybunałem międzynarod. w Norimberdze, stanął przed bawarskim sądem denazyfikacyjnym. Cały materiał oskarżający nadesłał sądowi trybunał do przestępstw wojennych. Również nakazano przewiezienie do Monachium Hoffmana, fotografa Hitlera.



# U nas most Poniatowskiego - we Francji wiadukt Chantilly Jeden z największych wiaduktów na kontynencie Chantilly duma powojennej Francji

Paryż, w listopadzie. W pobliżu miasta Chantilly nad szeroką równiną, której środkiem płynie mała rzeka Monette, wznosi się ogromny wiadukt ze swymi 36 majestatycznymi łukami.

Historia tego wspaniałego pomnika zarówno architektury, jak i techniki jest niemal stuletnia a w ostatnich latach wojny szczególnie tragiczna.

Cztery lata trwała budowa wiaduktu Chantilly, rozpoczęta w r. 1856. W r. 1860 ze słuszną dumą Francja spoglądała na jeden ze swych nowych wówczas, gigantycznych wiaduktów o długości 431 metrów i wysokości 22 metrów.

Dnia 30 maja 1944 r. mistrzowskie bombardowanie RAF położyło w gruzy cztery łuki na długości 61 metrów. To wystarczyło. Niemcy

nie mogli korzystać już z wiaduktów. Niezwłocznie jednak ich organizacja Todt przystąpiła do prowizorycznego wypełnienia łuki, powstającej na tak ważnej arterii komunikacyjnej. Już 29 sierpnia 1944 odbywają się próby obciążenia, ale 30 sierpnia tegoż roku sygnalizowane jest... zbliżanie się wojsk alianckich.

Niemcy podminowują fundamenty dwudziestioden łuków, zapalają lonty i na 162 metrze od strony Paryża w kierunku miasta Creil aż do 61 metra od przyczółka Creil, wspaniały wiadukt wali się w gruzy.

Projekt rekonstrukcji wiaduktu zostaje uznany za niemożliwy do wykonania, wobec czego powstaje koncepcja wybudowania nowego wiaduktów i rozszerzenia go przez dobudowanie trzeciego i czwartego toru.

Dzięki wysiłkowi francuskich robotników 36 czworograniastych filarów znów staje się chlubą Francji.

A oto ciekawa historia odbudowy wiaduktów i kilka nie mniej interesujących danych cyfrowych.

Od 1 września 1944 aż do 1 marca 1945 robotnicy zajęci są sprzątaniem gruzów. Dwustu ludzi sprząta w tym czasie 8 tys. metrów sześciennych kamienia.

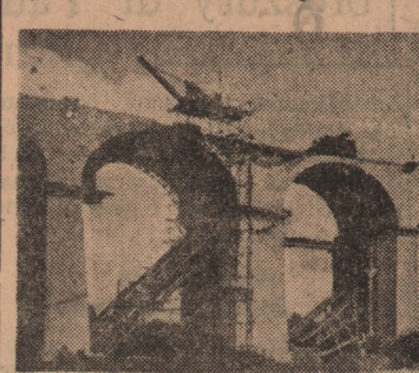
Już dnia 4 października 1945 podjęty zostaje wiaduktem Chantilly transport węgla jednym torem, wkrótce potem drugim i trzecim torem. Powstaje również szkielet czwartego toru.

Dzień i noc maszyny w szalonym tempie urabiają cement, beton, żelazo, kamień, drzewo... Setki dźwigów podnoszą ku górze piasek, żwir i wszelkie materiały niezbędne do budowy.

Na szczęście, kamień znajduje się niedaleko: 4 kilometry stąd są kamieniołomy Saint Maximin i znane także z tego, że Niemcy ukrywali tu w czasie wojny „V1”. Wszelkie materiały budowlane, jak i przede wszystkim kamień ciosany, sprowadza się na miejsce imponującej budowli specjalnie do tego celu zbudowaną kolejką linową. Robotnicy wykonują zadanie o wiele twardsze niż miny, co głęboko wstrząsnęły filarami których resztki wystają ponad murawę równiny. Te bowiem ugnę się pod przemocą nowoczesnej techniki.

Pod wpływem wstrząsów jeden z filarów pochylił się w czasie bu-

dowy o 30 centymetrów Wyprostowano go za pomocą dźwigu hydraulicznego o sile 200 ton, przy czym nie stwierdzono powstania



Gigantyczna praca jest ukończona. Trzydzieściosześc filarów wiaduktów znów dominuje nad panoramą Chantilly, dźwigając cztery tory drogi żelaznej, po których przesuwają się wagony z setkami ton węgla, produkowanego przez okręg północno-wschodni Francji. Czegoż było potrzeba, aby dokonać tego potężnego dzieła? 6.700 ton betonu zwykłego, 1.650 ton betonu uzbrojonego, 17.750 m<sup>3</sup> kamienia ciosanego, z którego powstały filary i sklepienia, 8.500 ton żwiru, 166 tys. ton piasku, 4.000 ton cementu, 5.100 ton zaprawy murarskiej do łączenia bloków kamiennych, 450 ludzi i ponad 200 wozów. Praca nie ustawała nawet w nocy. Światła doświetlało 500 reflektorów, zainstalowanych wzdłuż wiaduktów.

nawet najmniejszego nadwężenia filaru.

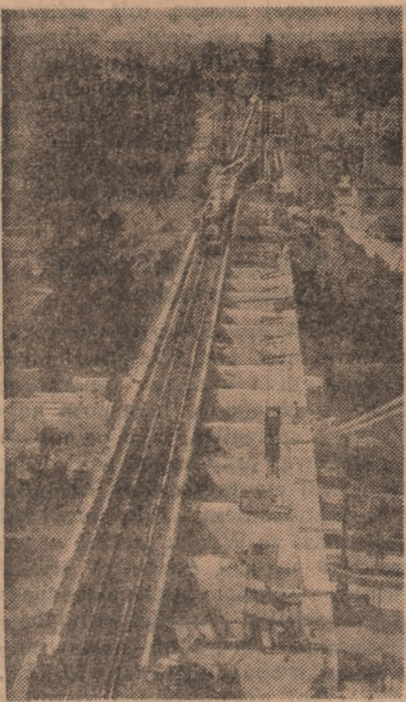
Wreszcie czworograniastostopy stoja. Należy jeszcze wzmocnić fundamenty i specjalną zaprawą wypełnić wazutkie szparki pomiędzy ciosanymi kamieniami, a filary połączyć lukami.

Specjalnych fundamentów wymagały właśnie owe filary. Spoczywają one w większości na drewnianych palach, którymi przebito torfiastą warstwę gruntu. Pale te tworzą górną powierzchnię poziomu. Na nich dopiero spoczywają

właściwe kamienne fundamenty. Zależnie od potrzeby, pale te posiadają różną długość (od 10—15 metrów) i różną średnicę.

Na palach tych ułożono nowe, uzbrojone progi betonowe, zastępując nimi dawne, których podstawowym materiałem było wapno.

Woda podskórna, znajdująca się tuż pod powierzchnią ziemi, była niemałą przeszkodą w tej robocie. Do sporządzenia i ułożenia tych progów zużyto ogółem 1200 metrów sześć. betonu, 1000 metrów sześć. (Ciąg dalszy na str. następnej)



Podczas wojny 1914—18 wiadukt Chantilly był starannie strzeżony. W r. 1940 wiadukt przeżył dwa ataki, które w roku 1914 były nie do pomyslenia, ale dopiero rok 1944 zapisał w historii tego wspaniałego wiaduktów czarną kartę w postaci dwóch klęsk: bombardowania z powietrza i zniszczenia za pomocą min. Na zdjęciu most w końcowej fazie robót. Na szeroki wiadukcie ułożono już tor i węgiel transportowany do wnętrza kraju wiezie nie tylko źródło energii, ale i nadzieję, że kraj szybko zatrze ostatnie ślady wojny.

## Ostęp Niebieskich Lisów

Napisał Krystyn Mazurkiewicz

„Nie znałeś ładniejszej dziewczyny. Nazywa się Lucy — (tak jak ja). Nosi bluzkę w subtelne grochy. Są one srebrzyste i spokojne w kolorystyce jak gwiazdki. To jest moja Lucy.”

Nienawidzę was, gryzpiórki, za wasz wieczny sabotaż miłości. Przemieniacie ją zawsze w coś cięłego. Niemniej czekam na ciebie — jako pierwszego drużbę...”

I dalej w nawiasie, bez żadnego przejścia: „są lisy, jakieś srebrzyste, inne niż wszystkie te, które spotykaliśmy wszędzie. Tydzień już, jak dostałem oficjalnie strzelbę, ale wiesz... Lucy, w tej malinowej bluzce szczególnie...”

Itd. i temu podobne bredzenia. Długo szperałem w zakurzonej komodzie. Znalazłem wreszcie. Flakon z błękitnego szkła. Oto byłam na poziomie Lucy. Flakon pachniał i napisane na nim było Coty...

Postuchajcie dalej. Nie będę się roztkliwiał panną Lucyną, choć warta tego. Jest to kolor, mimoza, delikatny cień. Bóg jeden wie, gdzie wyrósł ten wąty (wiecznie

niewyspany) kwiatusek. Np. „pajamajki” lubi marchewkę.

Nic to. Strzelba okazała się zarzewiała, rozkalibrowana „szesnastką”. Chodziło więc jeszcze o trzeci mit, o matecznik niebieskich lisów. Uplanowaliśmy sobie małą nagonkę. Mój przyjaciel „przydzielił” sobie trzech żołnierzy. Strasznie dziko wychodziliśmy na to polowańko. Przede wszystkim pijani jak diabli (Andrzej obchodził hucznie ostatnie dni kawalerskie), po drugie nikt nie miał pojęcia, gdzie te lisy w ogóle są.

Ale mnie podniecał las. Był to lisi gąszcz, pełen wykotów i zagajów, cichy jak sen, przesłonięty kurtyną mgły.

W dodatku znalazłem Andrzeja, zanim ogarnęła go ta „malinowa” miłość. Nie mówił darmo.

Uspokoił się zwolna znużeni żołnierze.

Nagle urwały się potężne zagaje i zapach bagna uderzył ostro w nozdrza. Przed nami był matecznik. Na pewno lisi. Łoza, woda, mgła. Za miesiąc położy się tam gruby śnieg, a zórawiny usypią go w sposób płomienisty. Coś, jak

jaskrawy „pers”. Zostaliśmy w zagajach. Żołnierze poszli daleką olszyną, wrzynając się cicho w bagna. Lisa głośno „pędzić” nie należy.

Zostaliśmy we dwójkę (jedna strzelba). Czekaliśmy długo na pierwsze głosy nagonki. Po piąńskiej, niespanej nocy, głowy chyła się twardo w dół.

Obudził mnie huk. Porwałem się ostro na nogi. Z rozwidrzoną czupryną, bez czapki, z dymiącą flintą w rękę, stał Andrzej.

— Oszalałeś! — krzyczę. Ale Andrzej kręci głową. Daleki jest od szaleństwa. Niedaleko w bagnie drga jeszcze jakieś niedostrzelone życie. Lis! Istotnie jego sierść ma odcień niebieskawy. Mamy więc do czynienia z jakimś oryginalnym okazem. Skrzyżowanie?... Włos mocny i gęsty.

Żal mi cię trochę Andrzeju. Z powodu tej Lucyny. Wierzę jednak, że zapach przysmalonych kotletów pokona jej „niezaprzeczalny” czar i wypędzi cię do lasu.

Do Ostępu Niebieskich Lisów, tego gniazda cennych wyrodków. Tam zimą, mocni i zdrowi, trochę dzieci odczytamy na śniegu szyfr pewnego pościgu.

Zobaczymy tam krew brązowej kuny. To będzie coś więcej niż Coty...

Eugeniusz Szermentowski

20

## Fike

Powieść z czasów Katarzyny Wielkiej

— Wobec tego — mistrz machał głową i strusię pióra latały nad nim na kształt wielkich nietoperzy — wobec tego możemy przystąpić do obrządku wtajemniczenia. Bracie, obrządków mistrzu! Udaj się z bratem świeckim do izby pokutnej. Zechciej go uwiadomić o siedmiu obowiązkach naszych: Zaufaniu, Szczerości, Miłosierdziu dla ubogich, Postuszeństwie, Łagodności i Cierpliwości, Odwadze i Milczeniu... Powiedz mu, jak świętobliwe zachowanie siedmiu tych zasad jest każdego z nas świętą i konieczną powinnością; daj mu czas do namysłu; zapytaj, czy przyrzeka obowiązki te nienaruszenie dotrzymać, i powracaj, aby nam o tym donieść!

(Szczeroci... No, to się może wszystkiego dowiem... Postuszeństwa, eee! niech się tego po mnie nie spodziewają...)

Mistrz obrządków, w życiu świeckim ten urwipolec Gagarin, z powagą, którą trudno mu przychodziło zachować, zbliżył się do następcy tronu, skłonił się przed nim i ujął go za rękę.

— Czy wódkę dacie po tej szopce? A? — szepnął Piotr. — Inaczej więcej!

— Regulamin nie przewiduje — odszepnął tamten.

— Aaa, cóż za szkaradny regulamin. Żebyś pękł!

Po tym intermezzo. brat Gagarin wprowadził go do owej izby pokutnej, inaczej zwanej izbą rozmyślań.

Oswoiwszy się z ciemnością, ledwo rozpraszana światłem małej świecy, Piotr dojrzał na stole i po kątach trupie czaszki i kości piszczałowe, w których bez żadnych przeszkód przedły swoją nić pająki.

Na ścianach, obok rzeźb. wyobrażających egzotyczne potwory, chimery, straszdyła, wypisane były różne sentencje:

— „Jeżeli do zakonu sprowadza cię ciekawość — uciekaj stąd czempredzej!”

— „Jeśli usiłujesz pokrywać się dobrymi pozorami, obłudą — drzyj! Tu cię nawskroś poznają!”

— „Jeśli żądasz dostojęństw światowych, nie łącz się z nami, bo my żadnych dostojęństw nie posiadamy”. (A łgarze, samych tu widzę dostojników. Gdzie plunąć, to minister, a jak nie minister, to książę... I — nie szukają dostojęństw!... O, poczciwy Hiramie, gdzież tu są twoi mularze!...)

— „Jeśli dusza twoja odczuwa trwogę — nie idź dalej!”

(Ba, nie mogę im tego okazać...)

Dokoła Piotr słyszał jakieś szepty, ale nie wiedział, skądby miały pochodzić. Zmrok ten nużył go i niecierpliwiał. Znowu zjawił się przy nim brat ceremonii.

— Bracie świecki — rzekł — poddamy cię teraz próbie męstwa. — Skłoniwszy się przed nim, wyciągnął z kieszeni fartuszką chustkę i przewiązał nią oczy Piotra. — Zaprowadzimy cię — mówil dalej — nad brzeg przepaści, której dno jest niezmiernie, które, bvc może, sięga aż do środka kuli ziemskiej. Drzyj!

(A drzyj-że sobie sam!)

Ale oto uczuł, że dwóch mężczyzn bierze go pod ramiona i prowadzi w stronę, skąd dolatuje brzęk kajdan. Poczul przykrą woń siarki i smoły. Coś zatrzeszczało pod stopami.

(Ani chybi, to musi wyobrażać piekło...)

— Skacz! — wrzasnął mu ktoś nad uchem przeraźliwie. I zanim się zorientował, usłyszał trzask, ktoś pchnął go silnie w plecy i poczuł, że spada w przepaść. Brat, znajdujący się w podziemnej komorze, chwycił go w silne ramiona i zawołał:

— Nie bój się! Anioł wstrzymał ziemię, dał dno przepaści...

— Daj Boże zdrowie temu aniołowi. Bo myślałem, że już po mnie... Słuchaj-no, bracie Gagarin, trzeba mieć końskie zdrowie, żeby tę waszą izbę pokutną przetrzymać. Ciemno, jak w dziupli, ktoś mnie wali w plecy, lecę na łeb na szyję... Nie, mam tego dość!

— Ależ, Wasza Wysokości! To była najcięższa „próba”. Reszta — głupstwo! Co powie brat przewodniczący?

— No, to wal, bracie, dalej — Piotr machnął ręką.

— Teraz kolej na próbę oczyszczenia przez powietrze...

— A ten fetor siarki się nie liczy?

Brat ceremonii najwidoczniej zgorszony był uwagami, których rytuał nie przewidywał. Zaprowadził go w górę po wąskiej desce, gdzieś aż pod sufit. Tam go usadzono w czólnie, zawieszonym u pułapu. — Cóż ja mam, ryby łowić... — Znowu mu związano oczy i zostawiono samego. Bracia w dole zaczęli szablami krzesać ogień, ryczeć, wyć, jak potępięcy, szlifować podłogę nogami, bębnić. Ktoś pchnął czólno i wrzasnął:

— Zginąłeś!!

Wśród potwornego zgiełku czólno, kołysząc się i wirując, jak od ogromnego sztormu, stoczyło się raptownie w dół. Któryś z braci zaczął rzucić kartace; miały one imitować pioruny i grzmoty. Piotrowi pociemniało w oczach... To się nazywa lekka próba... Konwalsji można się nabawić... Łeb ukreć temu Gagarinowi!

(Dalszy ciąg nastąpi)



(Dokończenie ze str. poprzedniej)

żwiru, 500 metrów sześć, piasku, 450 ton cementu i 200 ton żelaza. Wszelkie materiały, a nawet piasek i żwir magazynowano w specjalnie dla tego celu pobudowanej, olbrzymiej szopie.

Mniej więcej środkiem równiny przepływa Monette. Specjalny teren zmusza do stosowania przy budowie wiaduktu 2600 metrów sześciennych specjalnych kesonów metalowych, opuszczonych w grząski grunt dla odizolowania części wodnistej terenu, w który trzeba wkopywać się bardzo głęboko. Potężny młot wbijający kesony w ziemię, waży 2.600 kilo.

Kolejka linowa zainstalowana jest ponad powstającym wiaduktem i opiera się na dwóch masztach z rur o wysokości 25 metrów. Jeden z nich znajduje się w pobliżu przyczółka paryskiego, drugi blisko przeciwnego przyczółka. Wagoniki posuwają się na stalowych linach o grubości 30 mm i długości 550 metrów. Waga lin wynosi 62.500 kilogramów. Winda poruszająca wagoniki wprawiana jest w ruch motorem o mocy 32 KM. Uzupelnieniem nowoczesnych urządzeń jest potężna betoniarka o pojemności 500 metrów sześciennych, zainstalowana na specjalnej platformie u przyczółka paryskiego. Jej ogromna zdolność produkcyjna zapewnia nieprzerwaną dostawę betonu, sporządzanego z dowożonego wagonami piasku i cementu.

Gdy słuszną dumą naszą jest odbudowany w krótkim czasie most Poniatowskiego w Warszawie, Francuzi chlubią się odbudowaniem w czasie nie dłuższym jednego z największych wiaduktów — wspaniałej ozdoby kraju nad Sekwaną.

Napisał: Stefan Fredek

# Amerykanom pro memoria

Bydgoszcz, w listopadzie Minęło zaledwie półtora roku od kapitulacji Niemiec, a niemal codziennie dowiadujemy się tak z prasy krajowej jak i zagranicznej o wzrastającej zyczliwości Amerykanów w stosunku do ich do niedawna otwartych a dziś ukrytych wrogów — Niemców. Wiemy, jaką troskliwością cieszą się Niemcy w amerykańskiej strefie okupacyjnej ze strony wojsk okupujących, nie mówiąc o sympatiach, jakimi darzone są przez członków załóg niemieckie Marleny.

Na ten temat wypowiadaliśmy się kilkakrotnie na łamach naszego pisma. Zareagowaliśmy również w swoim czasie w sposób, jaki nam nakazywało sumienie i jaki uważaliśmy za odpowiedni w interesie polskiej racji stanu, na sztutgartką mowę ministra Byrnesa. Dziś, w chwili kiedy wśród pewnych kół amerykańskich zaczyna szerzyć się nie tylko bratanie z Niemcami ale i opinia, jakoby Niemcy nie ponosili winy za rozpętanie ostatniej wojny, a wiemy o tym z wyniku przeprowadzonej przed kilku miesiącami w amerykańskiej strefie okupacyjnej wśród załóg wojskowych ankiet, na którą około 80 procent odpowiedziało, że Niemcy są niewinne, pragniemy Amerykanom wskazać pewne wypowiedzi niemieckie z okresu ostatniej wojny na temat nie innej jak o Ameryce i Amerykanach. A czynimy to nie dlatego, aby podjudzać

Kilka uwag na temat obecnego ustosunkowania Anglosasów wobec Niemców piszemy na marginesie broszury dr Paula Banga pod tyt.: „Ameryka“

Amerykanów przeciw Niemcom lecz dlatego, aby na podstawie autentycznych źródeł niemieckich Amerykanie poznali przekonania, jakie Niemcy mieli i niewątpliwie nadal o nich mają.

## Lektura dla Amerykanów

Pragniemy Amerykanom wskazać lekturę, która winna ich zainteresować szczególnie zaś tych spośród nich, którzy Niemców uważają za niewinnych baranków i którzy tak strasznie martwią się o los tej najpodlejszej i najwięcej zwyrodniałej nacji, która na przestrzeni wieków wydała spośród siebie nie tylko najbezwzględniejszych tyranów, ale najpotworniejszych ludobójców. Pragniemy dalej, aby amerykańska opinia publiczna na tle tej właśnie lektury, której fragmenty poniżej przytaczamy, wypowiedziała się czy postępowanie czy też poglądy pewnych kół amerykańskich odnośnie Niemców, w interesie chociażby samych Amerykanów nie powinny ulec rewizji.

Tą interesującą zresztą nie tylko Amerykanów lekturą jest wydana w roku 1941 przez sztab Armii Lotniczej Ic/VIII za pośrednictwem „Alemannen Verlag Stuttgart“ broszura pt. „Ameryka“. Autorem jej jest sekretarz stanu w stanie spoczynku dr Paul Bang, a więc osoba z niemieckich kół oficjalnych. Posłuchajmy, co pisze pan Bang o polityce Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej: „Polityka amerykańska była i jest polityką hieny. Hiena nie stanie się jednak piękniejszą nawet wówczas, gdy obwiesi się ją złudnymi błyskotkami“ (str. 4). O polityce amerykańskiej z okresu pierwszej wojny światowej autor wypowiada się w ten sposób: „Od polityki, która z krwi zrobiła dolary i która niewinnemu i uciemiężonemu narodowi (Niemcom) chciała znienacka złamać kość pacierzową, można odwracać się jedynie z głębokim obrzydzeniem“ (str. 70). Podobnie nazywa autor na innym miejscu „podłe insynuacje dążenia do zawładnięcia światem (przez Niemcy), które odczuwamy jako najgłupsze i najpodlejsze z wszystkich kłamstw amerykańskich“ (str. 112).

## „Kraj szatana“

W rozdziale pod tytułem „Kraj i ludzie“ autor określa Amerykę, jako „kraj zrabowany Indianom przy dokonaniu najstraszliwszych zbrodni i najgorszego gatunku łamaniu danych przyrzeczeń“ (str. 7). W związku z nazywaniem przez Amerykanów swego kraju jako „God's own country“ (kraj oddany Bogu) autor twierdzi, że „od dawna w kraju tym dosłownie grasuje szatan“ (str. 8). W innym miejscu autor podnosi zasługi Niemców w rozwoju Ameryki i konkluduje, że Ameryka to właściwie kraj niemiecki. Na str. 8 czytamy, „że o wyjątkowo dużym wkładzie Niemców przy powstawaniu, rozwoju oraz w historii „Ameryki“ mają tylko nieliczni właścici wyobrażenia. Niezliczone miliony niemieckich braci zrosiły ziemię Ameryki swoim potem i swoją krwią“.

Na str. 9 autor tak wywodzi „niemiecki duch i niemiecka energia zbudowały poważną część olbrzymiego przemysłu, tego samego

przemysłu, który następnie podczas wojny światowej zadał nam cios śmiertelny i który i dziś znowu pracuje przeciwko nam. Pierwszy „cud świata“ Ameryki Brooklyn-Bridge na East River, jest dziełem ziomka naszego Roebingha z Mühlhausen w Turynii. Pracą chłopca niemieckiego wytrzebione zostały w Ameryce lasy a ziemia uprawiona. Niemiec Waldseemüller nadał w roku 1507 nowej ziemi nazwę Ameryka, Niemcy byli w Ameryce właścicielami największych ziemniaków. Pierwsza biblia ukazała się w Ameryce w języku niemieckim. Na przestrzeni 250 lat wywędrowało do Ameryki 10 milionów Niemców. Dziś zamieszkują Amerykę 25 milionów Niemców“.

Od pana Banga dowiedzą się również Amerykanie, że zaprowadzenie w Ameryce języka angielskiego a nie niemieckiego, jest tylko dziełem przypadku. Na ten temat autor podaje, że „kiedy w roku 1789 w pierwszym parlamencie głosowano nad wprowadzeniem języka państwowego, był do wyboru język niemiecki i angielski. Mówi się, że przyjęto język angielski tylko jednym głosem większości i to w dodatku głosem Niemca“ (str. 9).

## Niemieccy krewni

Interesujące jest co ten znawca Ameryki, za jakiego pan Bang się podaje, pisze na str. 12... „W rzeczywistości jest Ameryka krajem z namą krwią spokrewnionym... W rzeczywistości jest jeszcze dziś największą częścią mozaikowej ludności Ameryki, którą zaliczyć można do twórców kultury, albo czysto niemiecką albo przeważnie pochodzenia niemieckiego. W rzeczywistości jest Ameryka tak samo niemiecką jak angielską Nową Ziemią... Przyjazd do Ameryki nie jest czasem, jak do Francji, Włosech lub Anglii przyjazdem do kraju obcego, a dostatecznie często przyjazdem do kraju niemieckiego. To, z czego po tamtej stronie są dumni i to częściowo słusznie, stanowi co najmniej w 50% dorobek niemiecki“.

Na str. 13 autor wylewa łyżę nad wkładem niemieckim w Ameryce tak w zakresie dorobku kulturalnego jak i udziału Niemców w walkach wolnościowych Ameryki i tak wywodzi: „W dzisiejszych warunkach można niewątpliwie ubolewać nad tym, że Ameryka stała się wielką dzięki tak dużemu wkładowi niemieckiemu w dorobek kulturalny i duchowy, oraz że w amerykańskich walkach wolnościowych i wojnach domowych największy udział przypada właśnie dowództwu niemieckiemu i niemieckiej krwi, za co niemieccy Amerykanie później otrzymali należne im podziękowanie ze strony Anglosasów Bez generała pruskiego v. Steubena i jego oddanych mu towarzyszy byłoby prowadzenie walk wolnościowych niemożliwe. Tak samo jest nie do pomyślenia zwycięstwo Lincolna w wojnie domowej bez Karola Schurza, Herkera, Kreuzera i in. Wówczas był każdy trzeci żołnierz armii północnej Niemcem“.

## Wszystko inne niż naród

W rozdziale pt. „Naród i Państwo“ autor określa Amerykę jako „wszystko inne niż naród“... „W rzeczywistości nie istnieją w ogóle „Amerykanie“ a jedynie członkowie najrozmaitszych narodowości, którzy w Ameryce mieszkają i tworzą pewnego rodzaju państwową spółkę akcyjną“ (str. 15 i 16).

Posłuchajmy teraz, co autor pisze o „moralności“ Amerykanów: Na str. 28 czytamy: „W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. korupcja odgrywa olbrzymią rolę. Stany Zjednoczone A. P. są krajem oszukanych oszustów“.

W innym miejscu autor podaje: „Wzrastający zanik moralności w Ameryce jest znany. Szczególnie głośne są tam skandale przemytnicze, oszukańcze i łapownicze (tak np. krótko przed wojną olbrzymi skandal korupcyjny w prokuraturze, sądownictwie i w policji w Brooklynie). Charakterystyczne jest, że w kryminalistyce amerykańskiej dominuje wymuszenie“ (str. 41). Dla dalszego zdyskredytowania Amerykanów przytacza autor na str. 42 rzekomą wypowiedź Edgara Hoovera na zlocie amerykańskiego harcerstwa, odbytym w dniu 29 czerwca 1939 r., na którym Hoover miał powiedzieć, że „liczni korupcyjni politycy, dla których męty więcej znaczą niż ochrona przyzwoitego obywatela, odpowiedzialni są za blisko 5 milionową armię zbrodniarzy w Stanach Zjednoczonych. Te męty mogą kraj ograbić, gdyż chronione one są przez zamaskowaną bandę modnych piratów i skorumpowanych polityków“.

## „Bezgraniczna naiwność“

Autor dyskwalifikuje Amerykanów również pod względem intelektualnym i określa ignorancję ich wszystkiego co leży poza najbliższym zasięgiem, jako po prostu groteskową, przy czym podkreśla, że odnosi się to również do ludzi z wykształceniem. Jako przykład przytacza, że Wilson jeszcze w roku 1919 uważał Pragę za stolicę Polski. Zdaniem autora poddaje się przeciętny Amerykanin bezkrytycznie i bezradnie nawet najgłupszej propagandzie (str. 50 i 51), przy czym używa takich zwrotów jak „bezgraniczna naiwność“, jaka charakteryzuje naród amerykański itp. (str. 106).

Z rozdziału o gospodarce Ameryki przytaczamy tylko jedno zdanie autora, które Amerykanów powinno specjalnie zainteresować, a które brzmi następująco: „Dziś posiada Ameryka również olbrzymi przeładunek chemiczny a to dzięki bezwstydnemu rabunkowi niemieckich patentów, dokonanemu po wojnie światowej“ (str. 34).

## „Podlegacze wojenni“

Specjalny rozdział poświęca autor „Ameryce jako podlegaczowi wojennemu“, gdzie znajdujemy takie zdania jak np. „Również podburzenie do obecnej wojny miało swoje źródło już przed 15 marca roku 1939 w Washingtonie, gdzie istniało centralne biuro propagandy wojennej. W Niemczech, Włosech i Japonii nikt wojny sobie nie życzył. Natomiast podburzała do nowej wojny europejskiej z wzrastającym fanatyzmem oficjalna Ameryka“ (str. 78). Na innym miejscu czytamy: „Ameryka jest jedynym krajem, gdzie do 15 marca roku 1939 prowadzono akcję podburzającą przeciw Chamberlainowi i jego rękomej polityce „pokojowej“ (str. 79). Na stronie 81 autor twierdzi, że w rozpętaniu nowej wojny europejskiej miała „interes“ w rzeczywistości nie Anglia lecz Ameryka.

Autor nie daruje również amerykańskiemu mężom stanu. O Wilsonie mówi m. in. tak: „Polityka Woodrowa Wilsona była od samego początku jednym wielkim oszustwem wobec narodu. Wobec pokrytego uśmiechem zakłamanym kosmopolitycznym stróża nocnego stoi bezradnie każdy ucziwy Niemiec“ (str. 65).

Prezydenta Franklina Delano Roosevelta autor stawia na czele amerykańskich podlegaczy wojennych i tak go m. in. charakteryzu-

## Sprawa odbudowy

# polskiej floty wojennej

Niezmiernie rzadko dyskutuje się u nas sprawę odbudowy polskiej floty wojennej. Odbudowa to przede wszystkim program, a więc plan budowy techniczny, gospodarczy, finansowy i wyszkoleniowy. Pamiętajmy, że mamy dziś własne stocznie, które już w bardzo niedalekiej przyszłości zdolne będą podjąć budowę nawet większych okrętów wojennych. Turbiny, Diesle, płyty pancerne i działa wyrabiają nasz odzyskany przemysł śląski, zresztą na dogodnych, sąsiadzkich warunkach w ramach umów handlowych, będziemy mogli korzystać — w razie potrzeby — ze współpracy przemysłu czeskiego i szwedzkiego. Pieniądz wylóży na budowę okrętów nie pójdzie już za granicę do kieszeni obcego kapitalisty — przemysł upaństwowiony, unarodowiony stał się własnością obywateli. Uruchomiony na budowę okrętów nowej floty polskiej ożywi szereg gałęzi naszego przemysłu, którego zdolności produkcyjne przeciętne ciągle wzrastają. Finansowanie więc rozbudowy floty we własnym kraju nie może stać się zasadniczo sprzeczne z interesem gospodarczym Państwa. Mogą natomiast być przemijające trudności natury skarbowej. Jednak nie chodzi ściśle o chwilę dzisiejszą, chodzi o zasadniczą rzecz, czy flota wojenna nam jest potrzebna, czy właściwie nie?

Jeżeli „tak“ to najpierw musi być postawione zagadnienie programu — jaka flota, w jakich taktycznych zespołach i z jakich typów okrętów jest nam potrzebna. Natomiast samo nasilenie finansowania jest, oczywiście, uzależnione od stanu naszych możliwości pieniężnych, a więc od polityki podatkowej i kredytowej — w ogóle od skali wytrzymałości budżetowej Skarbu Państwa i to może nawet w skromnej skali w ciągu paru lat najbliższych.

Jednakże nawet dziś — w warunkach pokojowych — ale jeszcze w powojennych, odczuwa się w sferach żeglugowych konieczność jak najszybszego rozminowania wód przybrzeżnych i szlaków morskich. Na Bałtyku pracę tę wykonuje nasz sojusznik — Flota Czerwona oraz marynarka szwedzka i duńska. Mała ilość posiadanych przez nas trawlerów, które także biorą udział w tej pracy na naszych wodach przybrzeżnych, w portach i na ich redach — o-

późna ostateczne odminowanie polskich wód Bałtyku. Budowa kilku lub kilkunastu większych trawlerów w najbliższym czasie wydatnie by tę pracę wspomagała, dając przy tym doskonałą zaprawę morską nowym kadrom naszej marynarki.

Pamiętajmy także, że plan budowy floty wojennej przyspieszy odbudowę dosyć zniszczonych naszych stocznii, które przecie równolegle będą mogły wykonywać planowaną rozbudowę marynarki handlowej. Pewna granica — rami obstatunkowe (limit) na okręty wojenne — stworzy dla Zjednoczenia Stocznii Polskich możliwość szybszego przeprowadzenia planu inwestycyjnego, co przyspieszy na stoczniach w Gdyni, Gdańsku i Elblągu także realizację tonażu handlowego. Według obliczeń ekspertów potrzeba nam — aby przewozić tylko 20% polskiego morskiego eksportu i 60% importu — posiadać flotę handlową o tonażu ok. 350 000 BRT. Ożywając tętno pracy naszych stocznii łącznymi zamówieniami okrętów wojennych i statków handlowych osiągnąmy szereg celów ogólnopństwowych doniosłej wagi: 1. realizujemy budowę floty wojennej i marynarki handlowej, 2. inwestujemy stocznie, 3. ożywiamy ich stan i zwiększamy zdolność produkcyjną, 4. zatrudniamy polskich robotników i techników, 5. pieniądź pozostaje w obiegu wewnętrznym kraju, przysparzając Polsce statków handlowych i okrętów wojennych.

Dziś w drugim roku odzyskania niepodległości, przemysł hutniczy szczyt się już pięknymi osiągnięciami produkcyjnymi. Co prawda mamy szereg pilnych i najpilniejszych potrzeb w tym zakresie: mosty, koleje, tabor kolejowy, odbudowa portów i miast, zobowiązania eksportowe. Ale jeżeli życie coraz bardziej normalizowane — idzie naprzód i produkcja wzrasta to czemuż by raptem odbudowa i rozbudowa obronności naszej nad morzem i na morzu miały pozostać w cieniu?

Mgr Benedykt Krzywiak

Wszyscy na front do walki z głodem i zimnem



je: „Roosevelt jest typem uszczęśliwiającego narodu, goniącym za poklaskiem ulicy, dla którego „popularność” jest ważniejsza od samej sprawy” (str. 25), a na stronie 112 znajdujemy takie zdanie: „Czcigodny pan Roosevelt scharakteryzowany został dotychczas najtrafniej przez japoński dziennik „Sinshun Pao”, który w dniu 14 lutego 1941 nazwał go „ukrytym szatanem w największej tragedii świata”.

Pan Bang nie zapomniał także o ówczesnym prezydencie Nowego Jorku a obecnym generalnym dyrektorem UNRRA La Guardi. Za licząc go do czołowych podlegaczy wojennych, tak o nim mówi: „I tak oświadczył w dniu 19 maja 1940 roku oślawiony nadburmistrz New Yorku La Guardia, że „zaraza niemiecka” musi być zdławiona, a po zdławieniu nie wolno jej się przez 2000 lat ponownie ukazać” (str. 98). Zdanie to, które tak strasznie oburzyło Niemców, całkowicie podzielamy. Niestety nie jest ono realizowane.

Wywód swój o Ameryce autor kończy takim zdaniem: „Prezydent Uniwersytetu w Chicago, Hutchins oświadczył publicznie w styczniu 1941 roku z okazji odparcia przedstawionych, zakłamanych metod, że naród Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. jest na drodze do popelnienia samobójstwa. To jest również nasze zdanie.” (str. 122).

### Metamorfosa Niemców

Jak już na wstępie zaznaczyliśmy, poczuwamy się do obowiązku wskazania Amerykanom na broszurę pana Paula Banga głównie w ich własnym interesie. Pan Bang jest w tym wypadku niewątpliwie wyraziście nie tylko własnej opinii, lecz opinii wszystkich bez wyjątku Niemców wczorajszych i dzisiejszych. Tych Niemców, którzy po dokonaniu najstraszliwszego w dziejach świata ludobójstwa i po bestialskim zamordowaniu niejednego Amerykanina, płaszcza się dziś jak rozdeptany gad przed Ameryką i skamla o litość nad nimi i o uchronienie ich przed śmiercią głodową. Żebrzą z nikogo innego, jak u generalnego dyrektora UNRRA La Guardi, który to był dla nich w roku 1941 — według autora — nie tylko jednym z czołowych podlegaczy wojennych, a zatem również jednym ze sprawców ich obecnego nieszczęścia, ale i „osławionym” nadburmistrzem New Yorku.

Jeżeli pan Bang dziś jest przy życiu, to zapewne niczego więcej nie żałuje, jak wycieczki pod adresem dyrektora La Guardi. Nie przypuszczał ten perfidny Niemiec, że za kilka lat „szlachetny” i „nie winny” naród niemiecki będzie żebrał u ich adwersarza.

### Anglosasi a niemieckielamenty

Wskazując Amerykanom broszurę Paula Banga dla pamięci, pragniemy również, aby Amerykanie pamiętali o tym, że wszystkie kraje przez Niemców okupowane podczas ostatniej wojny z Polską na czele, cierpiały z winy tychże Niemców przez blisko 6 lat głód i nędzę, a dziś po upływie półtora roku od pokonania bestii hitlerowskiej wszystkie te narody zaledwie zaczęły leczyć się z ran zadanych przez zgraję opryszków niemieckich. To też sprawiedliwość ludzka wymaga, aby pomocy gospodarczej m. in. ze strony UNRRA w pierwszym rządzie korzystały kraje, wyniszczone przez okupację hitlerowską a szczególnie Polska, która ucierpiała najwięcej.

Jeżeli Anglosasi będą mieli to na uwadze, to nad lamentami Niemców przejdą do porządku. Anglosasi powinni pamiętać, że jeśli narody okupowane przez Niemców mogły głodować przez blisko 6 lat, kiedy to Niemcy opływali we wszystko kosztem tych narodów, to słusznym będzie że teraz również chociaż przez tyle lat trochę pogłoduja i Niemcy, którzy przecież sami to zawiniłi. Okazywana im ze strony Anglosasów nadmier-na treskliwość godzi natomiast nie tylko w interes narodów, które uległy agresji hitlerowskiej, lecz również w ich własny.

### Na marginesie wystawy

# Wielka Brytania odbudowuje się

## Problem mieszkaniowy i problem Londynu

Sopot, w listopadzie  
Każdy z nas niewątpliwie zgodzi się z twierdzeniem, że chyba w żadnym z państw europejskich w czasie niedawnych działań wojennych nie ucierpiało tyle miast, co w Polsce. Ruiny Warszawy, Gdańska i Wrocławia stoją na czele długiej, długiej listy... Nic dziwnego więc, że bardzo często wyrażamy się z lekceważeniem o zni-

budowuje się” — otwartą obecnie na Wybrzeżu w Sopocie.

Najwięcej miejsc na wystawie zajmuje stolica Anglii — Londyn. To największe miasto świata nader boleśnie odczuło wściekłość Niemców, którzy nie mogąc uderzyć bezpośrednio, ranili na odległość. Całe dzielnice w pobliżu przepięknej (uwidocznionej na plakatach wystawy) cudem ocalałej katedry św.

Szalony rozwój Londynu, w ciągu ostatniego stulecia spowodował fakt, że na obszarze przeszło 6,5 tys. km<sup>2</sup> zamieszkało około 10 milionów ludności, czyli nieco mniej, niż wynosiła czwarta część ogółu mieszkańców Zjednoczonego Królestwa.

Decentralizację przeprowadzi się w ten sposób, że w pobliżu Londynu powstanie osiem miast tzw. sa-



Londyńskie hale targowe.



Londyn z lotu ptaka

szczeniach miast zagranicznych. Ostatecznie pozwalamy jeszcze w tej tak smutnej konkurencji porównywać się ze Związkiem Radzieckim, ale to wszystko.

W psychice przeciętnego Polaka już od dawna wytworzyło się na tym tle poczucie... dumy. Przejednym, nie bez swego rodzaju satysfakcji pokazujemy zburzone zabytki, oprowadzamy ich po zrujnowanych kwartałach. W ogóle pragniemy za wszelką cenę zostać (nie bez słuszności) uznanymi przez świat za ofiarę wojny nr 1. (Byłem raz świadkiem gorącej sprzeczki kilku wykształconych ludzi z różnych okolic Polski: kłócili się, ba, skakali sobie do oczu, licytując się w procentach zniszczenia swych rodzinnych miast!).

Tymczasem ów nietknięty stopa okupanta Albion, owa „błogosławiona ziemia”, której wyspiarskim położeniem zachwycał się w jednej ze swoich tragedii Szekspir, mimo że w czasie minioniej wojny nie była terenem bezpośrednich działań wojennych, doznała również spustoszeń w rozmiarach, o których częstokroć nie mamy nawet pojęcia. Większą część zniszczeń spowodowały naloty w latach 1940—41, podczas gdy przysławna wą kropkę nad i, postawiły już pod koniec zmagania wojennych słynne pociski raketowe. W rezultacie trzecia (tak, trzecia!) część wszystkich domów w Wielkiej Brytanii legła w gruzach, zaś dalsze 4 miliony uległy znacznym uszkodzeniom. Kilka miast, wśród nich przemysłowe Coventry i wiele dzielnic Londynu zamieniło się w rumowiska. Obecnie Anglia stoi wobec tego samego zagadnienia, co i szereg państw kontynentalnych — wobec zagadnienia odbudowy.

Nieszczęścia oraz wysiłki związane ze złagodzeniem skutków tych nieszczęść niemal zawsze były, są i będą tym czynnikiem, który jedna zwaśnionych, zbliża do siebie jednostki, a nawet całe narody. Z uznaniem należy więc powitać inicjatywę Rządu Polskiego, na którego prośbę Główne Biuro Informacji w Londynie zorganizowało wystawę pt. „Wielka Brytania od-

Pawła (dzieło architekta Krzysztofa Wrena), leżą w gruzach.

Zniszczenia wojenne udzieliły Anglikom impulsu do dokończenia tak boleśnie rozpoczętej operacji, jakiej swego czasu na Paryżu dokonał Napoleon III, a której obecnie poddaje się nasza stolica — Warszawa.

Jednakże Brytyjczycy, w planach swych, obok czynienia zadość względem natury często estetycznej, biorą rzecz pod uwagę przede wszystkim ze strony praktycznej. Chcą mianowicie przeprowadzić pewną decentralizację tego olbrzymiego skupiska ludności.

telitów, dokąd przesiedli się część mieszkańców City.

Szczegółowe plany i rysunki zapoznają nas z jednym z tych miast noszącym nazwę Ongar. Rozpociera się ono szeroko tworząc coś w rodzaju sześciu dzielnic nazywanych jednostkami sąsiedzkimi. Jednostki sąsiedzkie, są to pewne ośrodki życia miejskiego wraz z zakładami pracy i pobliskimi mieszkaniami dla pracowników. Tego rodzaju polityka rozwiąże wreszcie radykalnie kwestię komunikacji ludności z miejscem pracy. Wokół każdej jednostki sąsiedzkiej planowane są parki, o-

## Jak to było na pierwszej konferencji pokojowej w Paryżu?

# Niezgoda w obozie sojuszników przekreśliła zwycięstwo

Wilson i Lloyd George contra Clemenceau — Zniszczona Francja i niezniszczone Niemcy — „Sprawiedliwy” czy „rzymski” pokój? — Gdyby usłuchano Francji, nie byłoby ani Hitlera, ani drugiej wojny światowej

I.  
W związku z bliskim rozpoczęciem rozmów w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, warto przypomnieć czasy pierwszej konferencji pokojowej w Paryżu, kiedy to na skutek rozdzwieków w łonie zwycięskiej koalicji Niemcy, przegrzując wojnę — zdołali wygrać pokój.

Oto jak w 1918 roku przedstawiała się sprawa niemieckiej kapitulacji:

Gdy toczyły się na początku listopada układy o zawieszenie broni, wodzowie Ententy chcieli mieć pewność, że Niemcom nie chodzi wyłącznie o uzyskanie na czasie, aby móc podjąć znowu walkę po krótkim wytchnieniu, i że układy pociągają się po myśli Ententy. Warunki zawieszenia broni, które Niemcy w Rethondes musieli przyjąć, nie

mając wyboru, były, jak na ówczesne czasy, twarde. Brzmiały one, jak następuje:

Niemcy muszą natychmiast opuścić okupowane terytoria Francji, Belgii i Luksemburga, jak również Alzację i Lotaryngię. W ciągu 15 dni mają wydać zwycięzcom 5.000 armat, 25.000 karabinów maszynowych, 3.000 miotaczy bomb, 1.700 samolotów. Niemcy winni opuścić lewy brzeg Renu i zezwolić na okupowanie lewobrzeżnych krajów przez wojska Ententy. Koszty okupacji kraju nadreńskiego winny ponosić Niemcy. Z krajów okupowanych nie wolno będzie nic wywieźć. Niemcy muszą wydać zwycięzcom: 5.000 parowozów, 150.000 wagonów i 5.000 samochodów w zupełnym porządku. Traktaty brzeski i bukareszteński muszą być unieważnione. Niemieckie oddziały

partyzanckie, które jeszcze prowadzą walkę w Afryce Wschodniej, winny złożyć broń. Niemcy winny oddać Entencie zapasy złota, zabrane w Rosji, Rumunii i Belgii. Niemcy muszą uwolnić wszystkich jeńców wojennych, podczas gdy niemieccy jeńcy nie będą mogli na razie powrócić do kraju. Niemcy muszą wydać zwycięzcom wszystkie łodzie podwodne, 8 lekkich krążowników, 10 dreadnoughtów, 6 krążowników i 50 torpedowców. Wszystkie pozostałe niemieckie okręty wojenne winny udać się do portów i tam pozostać pod kontrolą Ententy, aż do chwili zawarcia pokoju. Blokada Niemiec pozostaje w mocy, dopóki pokój nie będzie podpisany.

Warunki te nie miały na celu jedynie zabezpieczenia zwycięskiej Ententy przed możliwością porwania przez Niemców ponownie za broń. Przesądzały one poniekąd przyszłe rozgraniczenie terytorialne, jak widać z zadania opuszczenia Alzacji i Lotaryngii.

Niemcy wypełniły, czego od nich żądano, mając nadzieję wytargo-



wania lepszych warunków przy układach pokojowych.

Warunki Wilsona nie usprawiedliwiały bynajmniej różowych nadziei, choć, jak się to miało wkrótce okazać, nie przedstawiały one dla Niemców najgroźniejszego niebezpieczeństwa. Między Wilsonem a innymi mężami stanu, którzy mieli decydować o warunkach pokoju, istniały poważne i głębokie różnice.

Wilson myślał o „sprawiedliwym” pokoju. Stary „tygrys”, Jerzy Clemenceau, pragnął „rzymskiego” pokoju, położenia przeciwnika na obie łopatki i unieszkodliwienie go na dłuższy przeciąg czasu. Przeciwnikowi pobitemu należało wyrwać wszystkie zęby i odebrać choć do groźenia całej Europie. Pokój, jaki miał nastąpić po czteroletniej wojnie, powinien być pokojem, opartym na sankcjach karnych.

Clemenceau był popierany przez ogromną większość narodu francuskiego w swej polityce. Było to zresztą usprawiedliwione faktycznym stanem rzeczy w walczących państwach. Niemcy, choć pokonane na placu boju, nie zaznały jednak (z wyjątkiem krótkiego epizodu wyprawy rosyjskiej do Prus Wschodnich) nieprzyjacielskiej inwazji. Kraj nie był dotknięty wojną, fabryki nic nie ucierpiały. Nie widziało się nigdzie śladów zniszczenia. Niemcy, w których przyrost ludności był o wiele większy, niż w wydunającej się Francji, łatwo mogli przyjść do siebie po tej wojnie, która skazała cywilną ludność na cierpienia głodowe, lecz nie obróciła kraju w pył.

Ogromne przestrzenie północnej i północno-wschodniej Francji, obejmujące okręgi przemysłowe, żywiące cały kraj, oraz część Belgii — przedstawiały obraz straszliwej ruiny. W gruzach leżały piękne gotyckie katedry, wspaniałe gmachy i inne dzieła wiekowej kultury. Spustoszenia dokonane bynajmniej nie wyływały z konieczności wojennej. Niemcy dokonywali zniszczenia systematycznie i celowo, zwłaszcza wtedy, gdy przeczuwali, że już nie powrócą, jak to miało miejsce przy cofnięciu się na tak zwana „linię Hindenburga”. Nie pozostawiono kamienia na kamieniu. Cały kraj kwitnący zamieniono w pustynię.

Złośliwa niszczycielska akcja Niemców sprawiła, że Wilson w swym programie umieścił, jako jeden z ważniejszych punktów, „reparacje”, tj. pokrycie na koszt zwyciężonych wyrządzonych przez nich strat. Francuzi, będąc narodem jednym z najbardziej oszczędnych w Europie, nie mogli się pogodzić z myślą, że poniesione szkody zmuszeni byli pokrywać własnym kosztem. Świat przemysłowy francuski, wysunął na plan pierwszy sprawę odszkodowań, która jeszcze przez długie lata miała zaprzętać uwagę całej Europy. Przedstawiciele ciężkiego przemysłu domagali się okupowania niemieckich przemysłowych terenów nadreńskich w celu ich eksploatacji; miało to być zarazem ręką miarą poszanowania przez Niemcy warunków pokoju. Właściciele winnic francuskich i przedstawiciele przemysłu jedwabniczego chcieli zabezpieczyć dla swych produktów wewnętrzny rynek niemiecki i żądali zawarcia ze zwyciężonym przeciwnikiem takich traktatów handlowych, któreby odpowiadały ich interesom i pokryły straty, poniesione podczas wojny na skutek zastój w handlu i przemysłu.

Ze wszystkich państw koalicji, biorących udział w wojnie, Francja, która najbardziej ucierpiała, najwięcej była zagrożona, największej włożyła wysiłków i największe poniosła ofiary, była najbardziej nieprzejednana wobec powalonego wroga, który jeszcze niedawno zagrażał jej stolicy. Dla szerokiego mas francuskiego Clemenceau, który walczył o bezwzględne i surowe warunki pokoju, był uosobieniem starorzemiejskich cech charakteru, przypominając groźnego Rzymianina, który nie miał dla pokonanego przeciwnika względów ani litości. Dla właścicieli francuskiego, oszczędnego i chciwego, Clemenceau był bożyszczem. Clemenceau

# Informacje, które zainteresują wszystkich

## Jak płacimy Daninę Narodową

System ulg i bonifikat gwarantuje jej sprawiedliwy rozdział

Bydgoszcz, w listopadzie Rozpisana przez rząd Danina Narodowa na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych jest, jak oświadczył min. Dąbrowski świadczaniem majątkowym, tzn. powinna być uiszczona z majątku, a nie z dochodów bieżących. Jest więc zrozumiałe, że poszczególne płatnicy, chcąc uiszczyć przypadające na nich stawki w terminie do 15 stycznia 1947 r. będą musieli upłynić części kapitału własnego, ponieważ osiągnięte do tego czasu dochody bieżące nie będą wystarczały.

Danina Narodowa rozłożona została na społeczeństwo polskie sprawiedliwie, stosownie do osiągniętych przez poszczególne klasy dochodów. Aby ten sprawiedliwy rozdział jeszcze bardziej zagwarantować dekret przewiduje obszerny system ulg, bonifikat i podwyżek. Dla rolnictwa sżytywne normy, z którymi zapoznaliśmy naszych Czytelników w nr 313 „IKP” z dnia 17 bm., podlegają zniżkom w następujących przypadkach:

1. gospodarstwa rolne, które uległy w czasie działań wojennych lub wskutek innej siły wyższej zniszczeniu o więcej niż 50% będą zwolnione od części, lub nawet od całości Daniny;
2. gospodarstwa utworzone lub powiększone na mocy reformy rolnej, korzystając będą w stosunku do tej powierzchni ze zniżki do 50% sżytych norm;
3. to samo dotyczy gospodarstw objętych w stanie zniszczoym w 1946 r. po osobach, które przesiadliły się do ZSRR, gospodarstw objętych w stanie zniszczoym na Ziemiach Odzyskanych, oraz tych, które dotknięte zostały w bież. roku klęskami żywiołowymi, jeżeli strata przekracza 25% szacunkowego przychodu z tych gospodarstw. Ostatnia ulga dotyczy zwłaszcza gospodarstw dotkniętych klęską gryzoniów i gradobicia.
4. Dalsza ulga w granicach do 25% może być przyznana tym rolnikom, którzy nie posiadają żywego inwentarza na gospodarstwach poniżej 10 ha. Gospodarstwom powyżej 10 ha zniżka ta będzie przyznana nawet w wypadku po-

siadania jednej krowy lub jednego konia.

5. Wreszcie różnice gleby mogą być uwzględnione w przypadku przewidzianym artykułem 17, gdzie można obniżyć wymiar Daniny w granicach do 20% w gospodarstwach uzasadnionych przypadkach (również w wypadku długotrwałej choroby, kradzieży itp).

Niektóre z omówionych wyżej ulg mogą być udzielone łącznie.

Należy zaznaczyć, że na Ziemiach Odzyskanych za podstawę obliczenia należnej Daniny przyjmuje się tylko powierzchnię rzeczywiście zarobną w bież. roku.

Co do właścicieli nieruchomości miejskich, dekret przewiduje tylko możliwość zastosowania jednej ulgi, pozwalającej w zależności od uznania Komitetu Obywatelskiego udzielić do 20% zniżki w gospodarstwach uzasadnionych przypadkach.

Jeżeli chodzi o podatników podatku obrotowego, tj. od przemysłu, handlu, rzemiosła i wolnych zawodów, to przewidziane są ulgi dwójakiego rodzaju:

1. uprzywilejowano rzetelnych płatników podatku obrotowego, którzy zeznają wobec władz skarbowych swoje pełne obroty, a za takich uważa się tych, którzy prowadzą prawidłowe księgi handlowe. Tym płatnikom z mocy same-

go prawa należy się zniżka 20% i Komisje nie będą miały prawa stosowania wobec nich podwyżek.

Wszystkim innym uczciwym płatnikom Komisje Obywatelskie będą mogły zastosować obniżki w granicach do 20% na mocy ogólnej zasady w gospodarstwach uzasadnionych przypadkach.

Ci wszyscy obywatele, którzy w swoim czasie dobrowolnie w pełnej wysokości subskrybowali Premię Pożyczkę Odbudowy Kraju korzystają z ogólnej ulgi 25%. Ponadto płatnicy, którzy wpłacają całą przypadającą Daninę do dnia 31 grudnia br., korzystają również z bonifikaty w wysokości 25% wymiaru. Taki płatnik, który pośpieszy się, nie tylko korzysta z wyższej bonifikaty, lecz nadto nie może być wobec niego zastosowana przez Komisję Obywatelską podwyżka.

Podwyżki mogą być według uznania Komisji stosowane aż do 50% sżytywnej normy. Dotyczyć to powinno przede wszystkim gospodarstw o szczególnie dobrej glebie lub o specjalnie dochodowym charakterze nieruchomości o typie handlowym i przemysłowym, oraz przedsiębiorstw, o których wiadomo, że realizują większe zyski, aniżeli ujawnione wobec władz skarbowych.

Zwyczaj ta powinna być zastosowana wobec tych wszystkich, którzy uchylili się złośliwie od subskrypcji PPOK.

Wreszcie dekret przewiduje jedyną zwyczajną ustawową o 100% w stosunku do specjalnych gospodarstw rolnych w obrębie 15 km od większych miast (sądownictwo, warzywnictwo, hodowla itp).

Świat pracy, co do którego obowiązują minimalne normy sżytywne, nie korzysta z żadnych obniżek, ani nie wolno obciążyć go stawkami wyższymi.

W stosunku do osób o nieokreślonych źródłach dochodu, Komisje Obywatelskie mają pełną swobodę wymiaru Daniny.

Danina Narodowa, która jest jednym ze źródeł finansowych dla realizacji Narodowego Planu Gospodarczego, musi być ostatecznie wpłacona do dnia 15 stycznia 1947 r. Po tym terminie zostanie ona ściągnięta przymusowo, przy czym upada nie tylko prawo do jakiegokolwiek bonifikaty i ulgi, ale i konieczność wdrożenia o procenty i koszty egzekucyjne. Nadto zastosowane będą wobec opornych surowe sankcje gospodarcze i karne, albowiem uchylanie się od uiszczenia Daniny uznane zostało za szkodnictwo gospodarcze.

Spółeczeństwo polskie, które wielokrotnie w ciągu historii zdawało egzamin ze swego wyrobienia obywatelskiego i patriotyzmu, i tym razem zadokumentuje, że w pełni rozumie doniosłość i potrzebę Daniny Narodowej. Przez jej szybkie uiszczenie wykażemy, że zdolni jesteśmy nie tylko do ofiary krwi, ale i do ofiar materialnych, jeżeli tych ofiar żąda Ojczyzna.

## Spółeczeństwo pomaga kształcącej się młodzieży

# Pierwsze stypendia akademickie TPMSW

Towarzystwo przyjaciół młodzieży najmłodszego uniwersytetu polskiego rozdaje płon swych wysiłków

Toruń, w listopadzie.

Młodzież akademicka w Toruniu żyje w warunkach materialnych znacznie trudniejszych, niż kształcą się młodzież innych uniwersytetów polskich. Przyczyna tego stanu rzeczy jest prosta: najmłodszy uniwersytet polski przejął bowiem nie tylko tradycje Uniwersytetu Wileńskiego, nie tylko do Torunia przenieśli się tamtejsi profesorowie, ale i w znacz-

nej części w Toruniu przebywa młodzież uczelni wileńskiej.

Toruń będąc najmłodszą siedzibą uczelni o charakterze akademickim, jest także najmniejszą z nich. Stąd też ulokowanie uniwersytetu liczącego dziś ponad 3 tys. studiującej młodzieży było trudniejsze, niż np. zdo-

parciu instytucji i tej części społeczeństwa, której los tego odłamu młodzieży nie jest obojętny, mogło przystąpić do wykazania płonu wysiłków pierwszego okresu.

Było nim uroczyste rozdanie pierwszych stypendiów TPMSW. Odbyło się ono w skromnym, niedawno zdo-

### Sylwetki zasłużonych autochtonów

## Ks. Maksymilian Grochowski

ZŁOTÓW, w listopadzie

Niedawno temu odbył się zjazd autochtonów Kociewia, ziemi Malborskiej w Gdańsku, a ostatnio kongres autochtonów wszystkich ziem nowowyzwolonych w Warszawie.

Gazety, na kilka dni przed tym, zamieściły szereg artykułów na temat polskości ludności autochtonicznej, poświęcając dużo miejsca szczególnie przywódcom i znanym osobistościom tych ziem. Zapomniało jednakże o jednym nazwisku, któremu prasa od początku wyzwolenia po dzień dzisiejszy nie poświęciła żadnej wzmianki. To też, jako autochton ziem złotych, pragnę tę lukę zapelnąć i poświęcić kilka słów księdzu proboszczowi Maksymilianowi Grochowskiemu z Głubczyna pow. Złotów, który nie był tak szeroko znany, jak ks. Domański, ale czyny Jego i męczeńska śmierć zasługują na specjalne podkreślenie.

Ks. Grochowski pochodził z ziemi zblewskiej. W r. 1912 przybył do Głubczyna na stanowisko proboszcza, które piastował do chwili wybuchu wojny. Wieś Głubczyn była w większości zamieszkała przez Niemców, którzy na każdym kroku utrudniali ks. Grochowskiemu pracę na niwie patriotycznej. Jako proboszcz parafii polskiej, odczuwał on tęsknotę ludności polskiej za Ojczyzną. Jego

staraniem, poświęceniem i finansowaniem została w Głubczynie wybudowana szkoła polska wraz z biblioteką. Ks. Grochowski był czynnym organizatorem różnych kółek oświatowo-kulturalnych i religijnych. W pobliskiej wsi Podróźnie zorganizował polską ochronkę. Praca ks. Grochowskiego rozciąga się na kółka rolnicze kredytowe, niosące pomoc gospodarzom polskim.

Ks. Grochowski, jako świetny krzewiciel słowa Bożego, był ojcem i doradcą tamtejszej ludności, był stałym współpracownikiem „Gazety Olsztyńskiej”.

Po śmierci ks. prob. Domańskiego ks. prob. Grochowski zostaje prezesem Piątej Dzielniczy Związku Polaków Fakt ten mówi za siebie. Z chwilą rozpoczęcia wojny w 1939 r. ks. Grochowski zostaje przez hitlerowców aresztowany. Przebywa w więzieniach w Złotowie i Pile, gdzie jest w bestialski sposób katowany. Zmaltretowany, poraniony i wycieńczony umiera 7 listopada 1939 r. Za interwencją biskupa w Pile, który ocenił Jego wielkie zasługi, hitlerowcy wydalili zwłoki wielkiego patrioty-bohatera. Spoczęły one na cmentarzu w Głubczynie.

Dzisiaj grób ks. Grochowskiego leży w zaniedbaniu, osamotniony. Bliżsi członkowie rodziny zasłużonego kapłana i patrioty zostali również wymordowani. Miejsce ludność polska w większej części zgineła w obozach koncentracyjnych. Polski Związek Zachodni winien otoczyć specjalną opieką grób wielkiego bojownika ziem złotych.

Autochton Ziemi Złotowskiej



Jedna z akademikzek odbiera z rąk skarbnika TPMSW, dziekana wydziału prawno-ekonomicznego prof. Namysłowskiego stypendium w formie czelusa na 1.500 zł. Obok sekretarz Tow. Przyj. Młodz. Szkół Wyższych.

bycie odpowiednich budynków dla wyższych uczelni w półmilionowej Łodzi.

O ile nie łatwym dla Zarządu m. Torunia zadaniem było znalezienie mniej więcej odpowiadających potrzebom uniwersytetu budynków, których liczba wynosi kilkanaście, o tyle trudne również było znalezienie mieszkań dla kilkudziesięciu rzeszy garnącej się do wiedzy młodzieży, zwłaszcza tej młodzieży, która, rekrutując się przeważnie z ludności repatriacyjnej, cały swój majątek nierzadko pomieścić mogła w walizce.

Celem ulżenia doli naboższych akademikzek i akademików, celem ułatwienia im zdobycia wiedzy fachowej, a tym samym w przyszłości także i pozycji życiowej i społecznej, powołane zostało Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych o zasięgu wojewódzkim.

W tych dniach TPMSW dzięki po-

bytym lokalu Towarzystwa, mieszczącym się w Domu Akademickim przy ul. Mickiewicza.

Już na kilka minut przed oznaczoną godziną w korytarzu zgromadziła się młodzież najbardziej przez los dotknięta i najlepsze wykazująca postępy w nauce.

Do skarbnika TPMSW, dziekana wydziału prawno-ekonomicznego prof. Namysłowskiego i sekretarza Towarzystwa red. Puacza, podchodzi pierwszy z pięćdziesięciu siedmiu stypendystów. Imię i nazwisko i nr indeksu — to wszystkie formalności. Stypendysta odbiera czek na 1.500 zł, kwituje odbiór i biegnie do banku, gdzie bez najmniejszych trudności realizuje czek.

W tej chwili w sekretariacie znajduje się kilka studentek i paru akademików podchodzących kolejno do stołu.

(Ciąg dalszy na str. 2-jej)



# KULTURA i SZTUKA

Amelia Łączyńska

## Paweł Hulka-Laskowski

Był księżycowy wieczór w czerwcu 1939 r. Chodziliśmy po ogrodzie p. Paweł i ja. Na przemian toniliśmy w czarnym cieniu świerków i lip i wynurzaliśmy się na jasne przestrzenie trawników. W pewnej, takiej jasnej chwili p. Paweł szeroko rozłożył ramiona, (a mówiliśmy właśnie o Spinozie).

— Widzi pani, z tego pięknego świata materii wyjarzma się duch Boży! Oto myśl filozofa.

Mówił to z takim radosnym uniesieniem, jakby sam brał udział w o wym wyjarzaniu się ducha!

A potem, w innej chwili, gdzieś na ganku, przy czarnej kawie mówił inaczej:

— Największą mądrością i dojrzałością — to zupełny sceptycyzm. On tylko daje równowagę i pogodę ducha.

I możnaz mu było wierzyć! Czymże był ten niezmierny tropiciel prawd objawionych odbitych w ludzkiej myśli? Ten religiofilozof — niedowiarek? Ten arcyłudzki i wesoły kompan, pełen dowcipów i żartów na co dzień, a tak czasem rozdarty w sobie i przepelniony smutkiem nieokreślonym?

Czym był? opowiada sam o sobie w uroczym książce pod tytułem „Mój Żyrdardów”. Dowiadujemy się z niej, że był synem robotnika z rodziny czeskiej, że wysłany na studia przez dyrektora fabryki, skończył uniwersytet za granicą i osiadł na całe życie w rodzinnym miasteczku. Utrata słuchu nie pozwoliła mu zająć proponowanych stanowisk. Ruchliwość jego osoby fizycznej została ograniczona kalectwem i siedzibą na prowincji, ale umysł tymbardziej mógł pracować i pracował owocnie. Szeroka była dziedzina jego zainteresowań i szerokie pole jego pióra. Artykuły na tematy społeczne, filozoficzne, religiofilozoficzne, a nawet polityczne powstawały lekko i z nadzwyczajną łatwością wpływały z przetrawionej myśli.

Chociaż obchodziła go cała niezmiernie rzona gama spraw ludzkich — to jednak dominowały zawsze w jego zainteresowaniach zagadnienia religijne. I to właśnie pozwala nam odkryć rąbek jego wewnętrznych przeżyć. Urodzony w rodzinie kalwińskiej i wychowany w domu w rygorystycznym i purytańskim światopoglądzie — wywalczył w sobie wolność myśli, ale pozostaje z tych pierwszych dziecinnych przeżyć pewien uraz psychiczny — na zawsze. Im ciśniej był skrupowany, tym dalej odszkodował. Odszkodował w bezkres wszelkich możliwości, w niezmierną dziedzinę przejawów ducha i zatracił się w niej. Z tamtego dzieciństwa, a może z samego urodzenia — tkwiła w jego sercu tęsknota za jedną Prawdą, za jednym wielkim Umówianiem i wierny jej głosowi szukał w

Bezmiarze! Przeglądał wszystkie systemy, wszystkie religie, badał, śledził, przymierzał do siebie, wyzwoleńcy tak gruntownie z jednej, patrzył czy nie wprząc się w inną wiarę, w inny system. Niestety nie znajdował nic i dlatego został sceptykiem. Wątpił we wszystko! Ale tęsknoty z duszy nie wyrwał do ostatniej chwili. Gdy rozkładał ramiona w ów wieczór czerwcowy, oczy mu pały i blask księżyca odkrywał w nich wewnętrzny żar, który tak starannie, tak mądrze, tak dojrzałe przesywał zawsze popiołem. I to był właśnie jego dominujący rys. Wewnętrzna pozytywna konstrukcja ducha rozpięła szranki umysłu ograniczonego materią. Nie wierzył panie Pawle, ale tęskniłeś, a tęsknota jest pędem ducha ku ostatecznemu celowi i w końcu musi doprowadzić do zetknięcia z obiektem, do którego dąży! Więc teraz w końcu już wiesz chyba wszystko?...

Wyzwoliwszy się z więzów krepujących wolność jego ducha, porzucił także zasady purytańskie: „Nie, co ludzkie jest, nie było mu obce”.

Przystępny był dla wszystkich i na wszystko wyrozumiały. Nieoceniony był gdy zasiadał w gronie przyjaciół lub znajomych, a nawet wśród obcych, bo w tej chwili wytwarzał koło siebie nastrój swobodny i zaczynał mówić na jakikolwiek temat, na jakikolwiek zaczepkę. Ktoś rzucił pytanie wypisawszy mu je palcem na dłoń, albo na stole (odczytywał tak łatwo z dwóch, trzech słów całą myśl) i zaraz otwierała się nieprzebrana skarbnica wiedzy, albo wylewały się poetyckie nastroje.

W nim się też iścił ideał demokracji, bo urodzony w proletariacie wyrósł na arystokratę duchowego. Nigdy nie zapierał się swego skromnego pochodzenia zdobył wykwiętą kulturę towarzyską warstw starej tradycji.

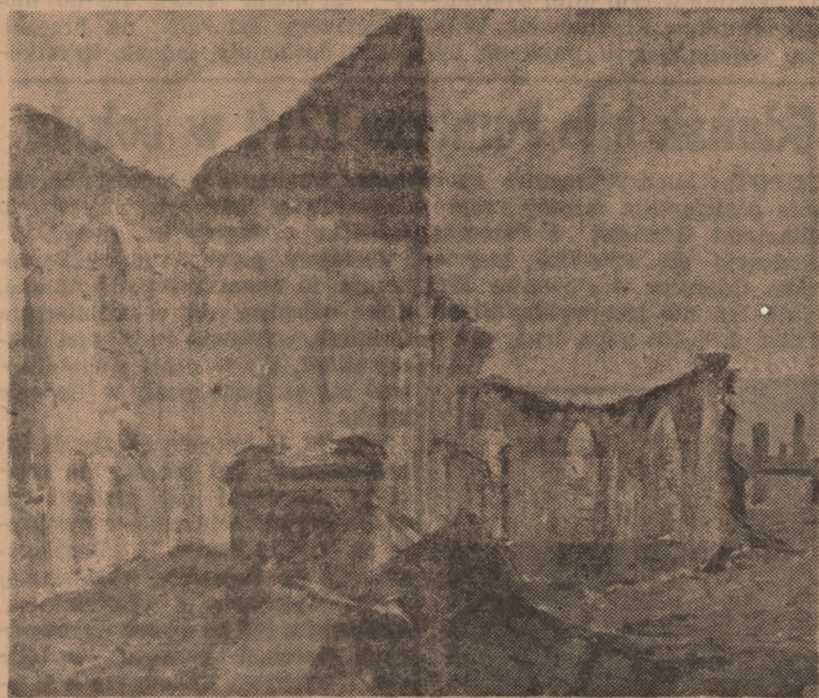
Tylko jakoś zdrowia nie odziedziczył po twardych przodkach. Ostatnie zwłaszcza lata były jednym pasmem cierpienia i chorób: „Jestem taki wyczerpany i słaby, jak mucha w mazi”... pisywał. Ciężkie mu były lata okupacji, a polska wolność i odzyskanie względnie dobrobytu przyszły już za późno, aby go wydzwignąć z fizycznej niemocy i pewno już nie napisał owej projektowanej drugiej części „Żyrdardowa” i owych prac bezliku „które — mówił — bardzo lubię i do których zabieram się z dużym zapałem”. Może wyjdzie teraz „Warkocz Bereniki”, przygotowany już w czasie okupacji i prawdopodobnie zbierze ktoś wszystkie rozproszone drobniejsze i większe prace, aby je w jedną całość złożyć. Zarysuje się z nich dopiero pełna sylwetka wytrawnego pisarza, myśliciela, poety i uroczego człowieka.

Alfred Kowalkowski

## Nowe imię

Między nami tyle nieodkrytej jest przestrzeni, tyle białych nocy wypełnionych jeszcze snami. W tym popłochu godzin, liści, wichrów i kamienie wszystkie barwy węgla niespalone u twych źrenic i tak drzemiesz w świetle, w którym nie ma burz, ni lodzi, tylko ściany, tylko ty — twój oddech ponad nami, gdy ja nową mowę, ptaki, ziemię stwarzam co dzień, by mnie czas nie minął, abym ujść mógł z dna jesieni.

Jeszcze tyle razy trzeba cię pomyśleć, twarzy twej dać imię i jak prośbę wypowiedzieć, zanim ujmę w słowa twoje dłonie przyszłe, zanim się odszukaś i popłyniesz wbrew swej krwi nagłą rzeźbą ruchu, rozkwitniętą ognia miedzią. Tam dosięgniesz się spojrzeniem od uśmiechu bliższym i rozpoznam cię w drapieżnym odchyleniu brwi na granicy między ciałem twym i moją wiedzą.



St. Poznański „Katedra św. Jana” (akwarela)

## „WARSZAWA” Stefana Godlewskiego

Stefan Godlewski. — Warszawa — Ilustracje i układ graficzny Edmunda Bartłomiejczyka. — Nakładem Ludwika Fiszer i Józefa Kubickiego

Jest to wznowienie zbioru legend o dawnej Warszawie. Autor tej książki jest jedną z najoryginalniejszych postaci literackich międzywojennego okresu w Polsce. Napisał bardzo mało. Kilka kunsztownych opowiadań i trochę wierszy niezwykłej wartości. Jest on również autorem cyklu felietonów pt.: „Bawię się Lalką”. Był bowiem entuzjastycznym wielbicielem Bolesława Prusa. Z jego inicjatywy na kilka lat przed wojną na dwóch domach Krakowskiego Przedmieścia wmurowano tablice pamiątkowe na cześć Stanisława Wokulskiego i Ignacego Rzeckiego.

Podczas okupacji Godlewski żył w bardzo ciężkich warunkach. Areszt-

wany przypadkowo powędrował do Oświęcimia, gdzie zginął w komorach gazowych.

Ponowne wydanie „Warszawy” jest tedy najodpowiedniejszą formą uczczenia utalentowanego pisarza. Jednocześnie szerokie rzesze czytelników polskich otrzymują mało dotychczas spopularyzowane a cenne karty prozy polskiej.

Książkę Godlewskiego można czytać wiele razy i zawsze się w niej znajdzie nowe powaby i uroki. Nic więc dziwnego, że przed wojną powitali ją z najwyższym uznaniem najpoważniejsi znawcy polskiej literatury.

Obecnie książka Godlewskiego wydana została z niezwykłą starannością. Prof. Bartłomiejczyk czuwał nad jej szatą graficzną i zaopatrzył ją w szereg wybornych, z talentem rysowanych ilustracji.

ozdobiony czasem asonansem, czasem rytmem gramatycznym (— zagrodzisz — wyswobodzisz str 12) jest dla wielkich treści formą najstosowniejszą. Może zarzut formalny jest niesłuszny wobec zastrzeżenia uczynionego na wstępie, że wiersze nie mają wytyczać nowych dróg naszej poezji. Niemniej, mimo bezpretensjonalnego i szczerzego rezygnowania z zalet oryginalności, trudno jest uznać za zaletę to, co jest zresztą typowym wyrazem współczesnej epoki i wielkich przemian społecznych.

Ogólny ton wierszy Golińskiego przypomina — gdyby nie asonanse — pozytywistyczną programową spogęwaną rytmem wojny: *Tętnią gwarem autostrady i pola, Kurz przydrożny na powiekach ci*

Trzeba polskie porozsadzać topole, Trzeba ziarno znać Pilicy tu posiać.

„Ślasko polskie”, „Ostatni” — wiersz dedykowany Polakom-autochtonom Ziemi Odzyskanych, „Bo na Odrze nie można”, „Most nad Nissą”, „Szczecin”, są szczerzym wyrazem przeżyć żołnierza, który o ziemię tę zbrojnie walczył i społecznika, który radosne hasła pracy chce na początku słowem

w czyn zamienić. Na tym polega główna, niezaprzeczalna wartość wierszy, których braki formalne nie obniżają w niczym szlachetnej, społecznej zastugi autora — Golińskiego.

Franciszek Fenikowski nadał nie tylko tytuł tomikowi, ale zapewnił mu również niezaprzeczalną wartość i pozycję literacką. Tu można już mówić o pewnym klimacie poetyckim, o harmonijnym tonie, zdolnym rozbudzić w czytelniku nastrój. Charakterystyczny pod tym względem jest wiersz pt. „Byłem ongi dębem”.

Poeta nazywa siebie psalmistą pogoni, kapłanem Swarżycza, czującym naturalny związek z nurtem głębokiej rzeki, wsłuchanym w szept sitowia nad brzegiem, tracącym kontakt z codziennym życiem, a wrastającym korzeniami do dna niepoznawalnych tajemnic:

Ziemia krąży we mnie krwią swojego [serca] i z ust mych wyrzywa się pieśnią [dębowa], dlatego ja — śpiewny dąb, poeta, [żerca] — sieje tu po wiekach znowu polskie [słowo] i wydawców.

## Życie kulturalne

### Literatura

Z inicjatywy Klubu Literackiego w Sopocie zorganizowane zostały „Wieczory Nowej Książki”. Na pierwszym wieczorze tego cyklu A. Przewłocka omówiła książkę W. Żukrowskiego „Z kraju milczenia”.

W Poznaniu ukaże się wkrótce pierwszy po przerwie wojennej, a trzeci z kolei tom „Rocznika Kasprozewskiego”. Tom ten przyniesie m. in. interesującą rozprawę o „Marcholcie”. W najbliższym numerze wydawanego przez Instytut Śląski w Katowicach czasopisma „Zaranie Śląskie”, opublikowane zostaną nieznanne listy Kasprowicza.

Klub Literacki Oddziału Zw. Zaw. Literatów w Łodzi organizuje wieczory autorskie, które odbywać się będą w każdy poniedziałek. W pierwszym cyklu wieczorów udział wezmą: E. Ajnenkiel, K. Brandys, W. Broniewski, J. Brzechwa, S. Dygat, P. Herz, T. Lopalewski, M. Piechal, S. Pollak, S. Szmaglewska, Grzegorz Timofiejew, S. Ważyk i inni.

### Plastyka

W Katowicach otwarto pierwszą powojenną wystawę malarstwa, rzeźby i grafiki zorganizowaną przez Zw. Zawodowy Polskich Artystów Plastyków w Katowicach. Wystawa zgrupowała kilkadziesiąt prac plastyków śląskich.

### Teatr

KRAKÓW (PAP). Krakowski Teatr Rapsodyczny, głośna eksperymentalna placówka teatralna, obchodzi w bieżącym miesiącu pięciolecie swego istnienia. Założeniem ideologicznym Teatru Rapsodycznego jest stworzenie nowego typu widowiska teatralnego opartego przede wszystkim na żywym słowie. Teatr Rapsodyczny powstał jako zespół konspiracyjny w roku 1941 i pracował nieprzerwanie przez cały okres okupacji, dając ogółem 7 premier i kilkadziesiąt wieczorów artystycznych m. in. wystawiono „Króla ducha”, „Beniowskiego”, „Hymny” Wyspiańskiego utwory Norwida, fragmenty „Pana Tadeusza” oraz poemat Słowackiego „Samuel Zborowski”. W 5-cio letnią rocznicę istnienia teatru wzniesiono pierwszą konspiracyjną premierę Teatru Rapsodycznego — „Króla ducha” — Słowackiego.

Zastugi Teatru Rapsodycznego, który w okresie swej działalności powojennej dał kilkadziesiąt przedstawień, są duże. Zespół rekrutuje się w pierwszej linii ze studentów wyższych uczelni krakowskich. Jako najbliższe premiery teatru przewidziane są: „Książka niezłomny” Calderona, „Rapsody” Wyspiańskiego, montaż tekstów Norwida, Brzozowskiego, Żeromskiego oraz fragmenty z dzieł Szekspira w formie recytatorskiej.

A. W. Walczak

## Dwa debiuty

„Odra szumi po polsku” — Leszek Goliński, Franciszek Fenikowski, Ce... na 1 egz. 75 zł, str. 56. Wydawnictwo Zachodnie — Poznań 1946.

Pierwszy tomik poezji L. Golińskiego i Fr. Fenikowskiego zawiera po 19 wierszy każdego z autorów. Może jest w tym przypadkowa zgodność, — zaakcentowana jeszcze jednym sonetem w każdym zbiorze, — a może celowo stworzono warunki, w których chcą się spotkać poraz pierwszy dwaj młodzi debiutanci. Na przekór panującej tradycji tomik nie jest poprzedzony chrześną przedmową, pozostawiając domyślności czytelnika i genezę i wiek i rodowód poetów. Ten pozorny mankament można jednak przetłumaczyć równie dobrze na pochwałę odwagi, nie chronionej autotypem znakomitego przedmówcy. Musi nam więc wystarczyć czysty tekst z trzema zdaniami wstępu od autorów.

Wiersze objęte tomikiem „wyrósł z Wielkich Dni”, są „bezpośrednie i proste”, przeznaczone dla „niezliczonych bezimiennych budowniczych, którzy na gruzach ostatniej wojny wznoszą i wznosić będą zrebry Nowej Polski”. Na następnej stronie nazwisko Leszka Golińskiego i pierwsze objaśnienie autora „Rok 1944... tętnią wielkie ofensywy...” Już to pierwsze objaśnienie wybiegające prozą na margines utwierdza z góry zasadniczą tendencję autora do zamykania wielkiej okolicznościowej treści w klasycystyczną formę wierszy. Autorowi zdaje się niesłusznie, że się własnych przeżyć trzeba zamknąć koniecznie w garnitur czterowierszowych strof, chociaż natura ciągnie go stale na margines, zdradzając widoczną w zbiorze tendencję do swobodniejszego wypowiedziania się w prozie i publicyście. Goliński, jak większość poetów pokolenia wojennego, dał się uwieść złudzeniu, że wiersz

Fenikowskiemu udają się szczególne powiązania łączące współczesność z nurtem historycznym ziem przyodrzańskich i bajeczną przeszłością pogoni. Śmiało cytaty z Mickiewicza, proza Reymonta i Długosza, ziemia gromadząca prochy, Smetek i Grunwald, splatają się harmonijnie w wiersz. Wiersze Fenikowskiego — wiersze współczesnych wydarzeń — Wilczej Poręby, Zabrze, Chorzowa i Gdańska. W stare formy wierszowe umiał autor przelać świeżą treść związaną z życiem ziemi niedawno odzyskanej oraz świeżą wartość słów i nazw do niedawna brzmiących po niemiecku. Pod tym wzgl. poezja Fenikowskiego, tak samo zresztą jak i wiersze Golińskiego, rozszerzają horyzont poetycki na ziemi, które na trwałej wejść powinny również do literatury.

Tomik ukazał się nakładem Wydawnictwa Zachodniego, które do ośmiu prac publicystyczno-naukowych, dodaje bodaj pierwszą pozycję związaną literacko z tematyką Ziemi Odzyskanych. Odważny debiut stanie się może zachętą dla innych autorów i wydawców.



**Lechia - Gedania 2:4**

GDANSK. Mistrzowska drużyna Wybrzeża „Gedania“ pokonała po wyrównanej grze „Lechię“ w stosunku 4:2.

**Grochów - Radomiak 12:4**

WARSZAWA. Zwycięstwem swoim nad „Radomiakiem“ przypieczętował „Grochów“ zdobycie drużynowego mistrzostwa okręgu w boksie.

**LKS - Concordia 10:6**

LÓDŹ. Spotkanie pięściarskie między Łódzkim KS-em a „Concordia“ przyniosło zwycięstwo pierwszemu, w stosunku 10:6.

**Sila - Legia 5:2**

KATOWICE. Spotkanie zapasnicze między Silą-Chorzów, a Legią-Kraków zakończyło się zwycięstwem Ślązaków w stosunku 5:2.

**Garbarnia - Dąb 2:0**

POZNAŃ. Spotkanie piłkarskie między krakowską „Garbarnią“, a miejscowym „Dębem“, przyniosło zwycięstwo gościom.

Nowe sensacje w rozgrywkach o mistrz. Polski  
**Faworycy zawodzą**

**Warta - Polonia 2:2**

WARSZAWA. Niedzielne spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski między warszawską „Polonią“ a poznańską „Wartą“ o mało co zakończyłoby się sensacyjnym zwycięstwem gości, którzy prowadzili do ostatnich minut meczu. Spotkanie odbyło się przy niepewnej pogodzie i padającym śniegu, zgromadziło jednakże około 15 tys. widzów.

W drużynie poznańskiej dobra była przede wszystkim linia ataku oraz świetnie w tym dniu dysponowany bramkarz Krystkowiak. W pomocy najsilniejszym punktem był

Lis. W „Polonii“ na miano najlepszych graczy zastępują Szularz i Ochmański oraz obydwoj obrońcy. Przebieg gry w pierwszych minutach wykazuje przewagę „Polonii“, „Warta“ jednak otrząsa się i przeprowadza szereg groźnych ataków. Pierwsza bramka dla „Warty“ pada dopiero w 10 min. drugiej połowy gry, kiedy to Podeszwa strzela nieuchronnie. W 23 min. wyrównanie dla „Polonii“ uzyskuje Szularz. Gra staje się coraz żywsza. W 32 min. Gendera uzyskuje ponownie prowadzenie dla „Warty“. „Polonia“ rzuca się do huraganowego szturmowania bramkę gości, doskonały jednak Krystko-

wiak jest zaporą nie do przebycia. Wyrównanie pada dopiero w 42 min. gry ze strzału Szularza. Spotkanie sędziował p. Kowalewski z Łodzi.

**LKS - AKS 4:2**

LÓDŹ. Drugie spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski zakończyło się wbrew oczekiwaniom sensacyjnym zwycięstwem Łódzki KS w przekonywującym stosunku 4:2. AKS zawiódł 8 tys. publiczność, nie będąc dla gospodarzy nawet równorzędnym przeciwnikiem.

Przebieg spotkania był następujący: Prowadzenie dla AKS uzyskuje w 7 min. Barański. Wyrównuje w 18 min. gry Hogendorf

W chwilę później prowadzenie dla gospodarzy uzyskuje Sidor. W 30 min. AKS wyrównuje przez Piątka, uzyskując tym samym drugą i ostatnią dla swoich barw bramkę. Po zmianie pól łodzianie uzyskują zdecydowaną przewagę nad gośćmi. W trzeciej minucie Sidor uzyskuje trzeci punkt, a w 22 Hogendorf czwartą bramkę dla zwycięzców. AKS próbuje jeszcze zdobyć się na wysiłek wyrównania, próby te jednak nie przynoszą żadnego efektu. Wynik pozostaje niezmienny do końca gry.

Sędziował p. Sperling.

**Tabela mistrzostw**

Po ostatnich rozgrywkach zdaje się już nie ulegać kwestii, że Polonia, mimo ostatniego remisu z Wartą, zdobędzie mistrzostwo Polski.

	gier	pkt.	stos. br.
1. Polonia	5	7	15:10
2. Warta	6	6	13:13
3. LKS	5	4	16:22
4. AKS	4	3	10: 8

**Gdańsk bije Pomorze 12:4 w boksie**

SOPOT. Międzyokręgowe spotkanie pięściarskie między reprezentacją Gdańska i Pomorza, zakończyło się wysokim zwycięstwem Gdańska w stosunku 12:4. Wynik ten nie jest wykładnikiem sił obu okręgów, gdyż drużyna Po-

morza wystąpiła w składzie bardzo osłabionym. Mimo to zwycięstwo Gdańska zasługuje na uwagę.

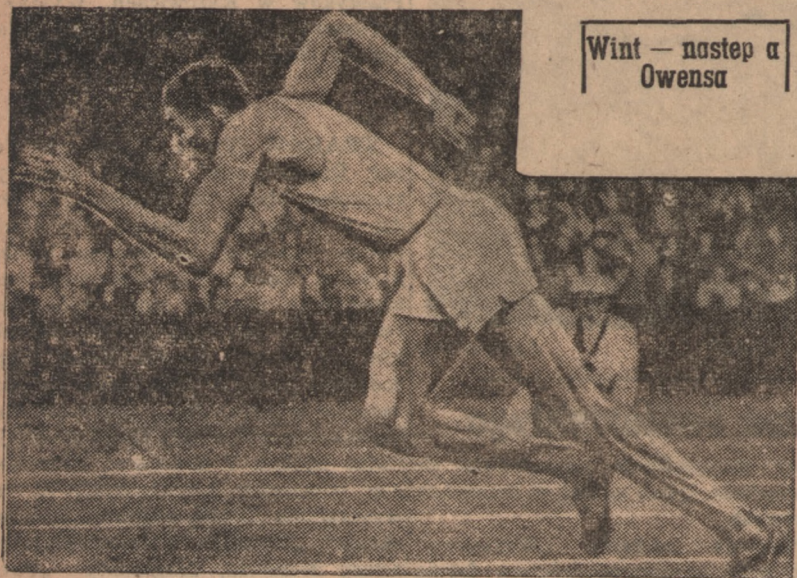
Jesteśmy przekonani, że Pomorzanie do rewanżowego spotkania, które odbędzie się w najbliższym terminie, wystawią swój najsilniejszy skład, aby w pełni zrehabilitować się za poniesioną w Sopocie klęskę.

Wyniki techniczne spotkania są następujące (od muszej do ciężkiej): Sowiński (G) przeważając w drugiej i trzeciej rundzie pokonuje na punkty Szulca II. Drażkowski (G) po zupełnie wyrównanej walce wygrywa z Józwiakiem. Antkiewicz (G) po dwóch wyrównanych starciach przeważa w trzecim i wygrywa na punkty z Mrozowskim. Sowiński (P) zdobywa pierwsze punkty dla Pomorza, wygrywając wyraźnie z Zielińskim. Chychła wygrywa przez poddanie się Bretesa (P). Szymankiewicz (G) bije na punkty Cebulaka. Następne dwa punkty dla Pomorza zdobywa Polak bijąc na punkty Doleckiego. Lück wypunktowuje Zmorzyńskiego, ustalając wynik dnia.

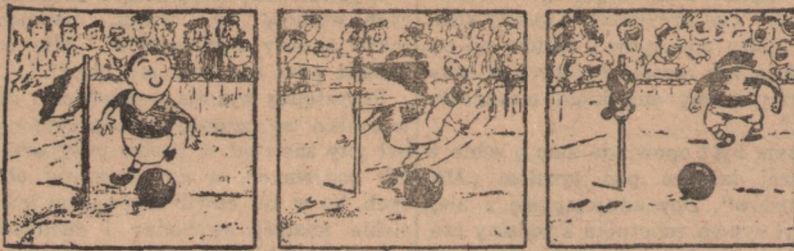
W ringu sędziował p. Jeruszka. Na punkty pp. Kugacz, Stepien i Burandt.

Widzów 5 tys.

Wint - następ a Owensa



Sprinterzy murzyńscy, już od dość długiego czasu, toczą zwycięską walkę z białymi o hegemonię w tej konkurencji sportowej. Oto jeden z najszybszych ludzi świata — Arthur Wint, którego wyniki wzbudzają wielki szacunek wśród sfer sportowych obu półkul. Zwróćmy uwagę na wspaniałe umięśnienie nóg czarnego sprintera.



**Kumor sportowy**

**Szwajcaria klasyfikuje szosowców**

ZURYCH. Szwajcarska prasa sportowa klasyfikuje w sezonie bieżącym najlepszych zawodowych szosowców następująco:

1. Gino Bartali (Włochy), 2. Guy Lapébie (Francja), 3. R. Van Steenberghe (Belgia), 4. Zanazzi (Włochy), 5. Depredomme (Belgia), 6. Aldo Bini (Włochy), 7. Marcel Kint (Belgia).

Klasyfikacja ta pomija jednak tak

wybitnych kolarzy, jak: tegoroczny mistrz świata Knecht i jak wybitny kolarz i rekordzista świata — Włoch Fausto Coppi. Wynika to zapewne stąd, że wymienieni kolarze mało udzielali się w wyścigach w Szwajcarii, w przeciwieństwie do kolarzy sklasyfikowanych.

**Racing Club - Hockey Club 8:8**

PARYŻ. Pierwsze w roku bieżącym międzynarodowe spotkanie hokejowe w Paryżu między drużynami Racing Club i Hockey Club z Poznania, zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

**Przed sezonem tyżw arskim**

WARSZAWA. Międzynarodowy kongres Lyżwiarski odbędzie się w Paryżu w dniach 19-20 lutego 1947 r. PZŁ otrzymał już zaproszenie na powyższy kongres i Państwowy Urząd WF i PW wyznaczył jako delegata, reprezentującego Polskę — inż. Kalbarczyka. Równocześnie PZŁ otrzymał zaproszenie na mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej (Stokholm 6-7. 2. 1947 r.) i w jeździe figurowej (Davos — 1-2. 2. 1947 r.). Co do obsady mistrzostw przez Polskę, PUFW zdecydował, aby PZŁ ustalił minima, pozwalające na wyłonienie odpowiednich kandydatów.

Najlepsi obecnie w Polsce tyżwiarze w jeździe szybkiej, a mianowicie — inż. Kalbarczyk, Kowalewski, Rytter, Michalak i Wiśniewski wystąpili do WKS „Legia“, który tym samym będzie posiadał najlepszą sekcję tyżwiarską w Polsce.

Ponieważ klub ten wytycza swoją pracę opiera prawie wyłącznie na młodzieży i młodym narybku — należy przypuszczać, że już w krótkim czasie inż. Kalbarczyk „wychowa“ w „Legii“ godnych siebie następców.

**Mistrzostwo Europy w wadze lekkiej**

PARYŻ. Europejski Związek Bokserski (EBA) wyznaczył Francuza Emila Discristo i Belga Joseph'a Preys'a, obydwu mistrzów swoich krajów — do walki o tytuł mistrza Europy w wadze lekkiej. Obecnie tytuł ten jest wolny. Spotkanie powyższe musi dojść do skutku do dnia 26 grudnia br.

**Felieton sportowy**

**Zamorra bramkarz niedoścignionej klasy**

Znamy w historii piłkarstwa światowego nazwy klubów i nazwiska graczy, których się nie zapomina. Żyją one w naszej pamięci i zawsze świecić będą jak niedosiężne gwiazdy, stawiane za wzór młodym zwolennikom piłkarstwa, stawiającym pierwsze kroki na boisku.

Stoją więc na świeczniku zespoły narodowe Urugwaju i Argentyny, Wunderteam wiedeński, kluby pierwszej ligi angielskiej, zespoły włoskie, węgierskie i czeskie, stoją tacy gracze jak Piola, Sarossi, Sindelar, Zamorra...

Otóż Zamorra. Dzisiaj chcemy poświęcić kilka słów wspomnienia temu największemu bramkarzowi wszystkich czasów, bramkarzowi, którego sztuka zaćmiła sławę wszystkich innych piłkarzy grających na tej pozycji, bramkarzowi, którego nazwisko urosło do wielkości symbolu. Jesli dzisiaj któryś z bramkarzy zabłyśnie nieprzeciętną klasą, przywołuje się go do Zamorry. I tak był czas, kiedy nasz Albański w pełni przedwojennej formy często nazywany był polskim Zamorrrą. Zdarza się również nie raz jeden, że słynnego bramkarza francuskiego — Da Rui nazywa się francuskim Zamorrrą. Co stało się właściwie przyczyną tego, że nazwisko hiszpańskiego piłkarza z takim wciąż jeszcze wawianem jest szacunkiem, że wciąż prawie?

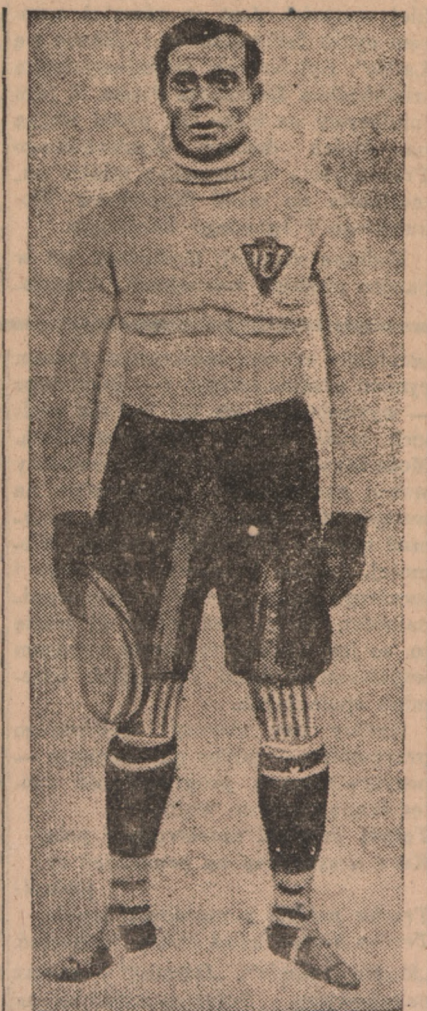
Otóż był czas, kiedy nazwisko Za-

morry zapelniało szpalty wszystkich pism hiszpańskich. Ukazywało się w nich bez liku wywiadów, recenzji, życiorysów, fotografii, karykatur. Zamorra był na ustach wszystkich. Nie tylko Hiszpania zresztą szalała za swym ulubieńcem, za swym bohaterem. Cała Europa żywo interesowała się tym wspaniałym graczem, gdyż Zamorra był rzeczywiście sławą światową, piłkarskim geniuszem.

Jako piłkarz był on typem nieprzeciętnym, gra jego nie miała nic wspólnego z ustalonymi dotychczas szablonami. Był on wielkim indywidualistą. Gra jego nie tylko zachwycała ale i zastanawiała. Zamorra grał jakby w natchnieniu.

Piłka niebezpiecznie kręci się przed bramką. Dostaje ją napastnik przeciwnika, gotuje się do nieuchronnego strzału. Bramka! Nie! Zamorra w ostatniej chwili niedostrzegalnym prawie ruchem ręki zmienia kierunek piłki, chwytając ją na własnych plecach, zongluje poprostu w rękach pewnych i jakby na miarę tej piłki utoczonych. Nie ma bramki! I nie będzie w dziesięciu innych beznadziejnych momentach, bo Zamorra schwyca każdą bombę!

Nic dziwnego, że tłum miłośników piłki nożnej, który w niespotykanych gdzie indziej ilościach gromadził się zawsze na stadionie, na którym grał Zamorra, widział w tym graczu półboga. Zamorra był w Hiszpanii naj-



bardziej popularnym i najbardziej uwielbianym człowiekiem. Sława jego zaćmiła sławę najlepszych torreadorów. Był on poza tym najlepszym propagatorem hiszpańskiej piłki no-

nej, rozszerzając imię Hiszpanii na całym świecie. Nic też dziwnego, że przyjmowany był przez hiszpańskich meżów stanu z ówczesnym dyktatorem Primo de Riverą na czele.

Wszyscy bez wyjątku Hiszpanie ubóstwiali tego zgrabnego, świetnie zbudowanego mężczyznę o miłych rysach, ubóstwiali go za jego grę, za niespotykany nigdzie instynkt bramkarski. Bo Zamorra rzeczywiście dysponował jakby szóstym zmysłem, dzięki któremu potrafił obronić swą drużynę od porażki w najbardziej beznadziejnych sytuacjach. Dzięki niemu hiszpańska piłka nożna stała się sławną na całym świecie, gdyż zespół, w którym grał Zamorra, był prawie nie do pokonania.

Niezwykła jego popularność odzwierciedlała się w ustosunkowaniu się do niego jego współobywateli. Otóż przedwojenne gazety donosiły, że gdziekolwiek się Zamorra pokaże, otańczają go tłumy wielbicieli. Klamać się musiał na lewo i na prawo odpowiadając na niezliczone pozdrowienia i rodaków. Trudno mu było coś kupić, gdyż w każdym sklepie bywał obdarowywany.

Krótko przed wojną mit Zamorry zaczął przygasać. Mówiło się o tym, że stał się krótkowzroczny, że jest już za stary, że już nie przedstawia dawnej klasy. I to była prawda. Każdy sportowiec musi się skończyć, kiedy osiągnie pewien wiek.

Mimo to, dużo jeszcze czasu zapewne uplynie nim przebrzmi jego sława. Jesteśmy przekonani, że skoro talent na miarę niezapomnianego bramkarza hiszpańskiego, opinia narwie go — nowym Zamorrrą.



# Wystawa „Plon 25-lecia“ prezentuje historię wieków Wśród rękopisów, autografów i starych ksiąg

Bydgoszcz, w listopadzie. Dobrze się stało, że obchód 25-lecia Miejskiej działalności Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy stał się okazją do zorganizowania wystawy obrazującej co prawda plon 25-lecia polskiej pracy instytucji, ale przedstawiający całe jej bogactwo, na które złożyły się wieki.

Wystawa Biblioteki, która przed ówczesnym wiekiem zaledwie liczyła na swych półkach 300 ksiąg polskich nie przedstawiających niemal żadnej wartości, jest więc słuszną ideą pracowników, wśród których znajdujemy aż czterech jubilatów z dyrektorem dr Witoldem Bełzą na czele, poświęcających swe siły i swą wiedzę dla Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy.

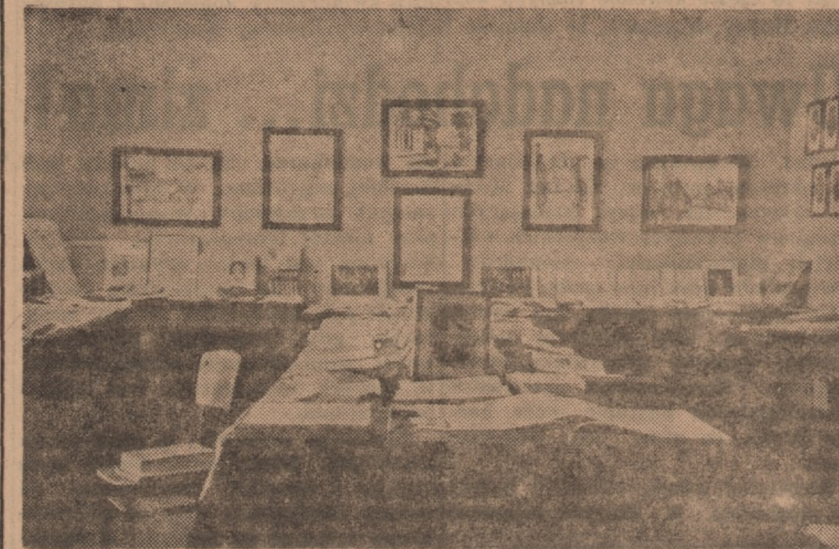
W siedmiu dużych, jasnych salach zgromadzono i przejrzyście rozlokowano kilka tysięcy najcenniejszych eksponatów z których niejedyn jest „białym krukiem“, a inne przedmiotem zazdrości bibliotek o ustalonej, międzynarodowej opinii.

Nie ulega wątpliwości, że konserwacja nie tylko ksiąg, ale i autografów, rękopisów, map wartościowych i portretów, wymaga żmudnej pracy, którą pod okiem wykwalifikowanego konserwatora starodruków i wykwintowanych introligatorów, wykonuje się we własnych warsztatach.

Wśród plonu pracy 25-lecia przedstawionego na wystawie, największe zainteresowanie budzi oczywiście sala, w której wystawiono rękopisy.

I tutaj liczni zwiedzający z nabożeństwem pochylają się nad garstką otoczoną wieniec kwiatów o barwach narodowych, zawierającą rękopis „Roty“ Marii Konopnickiej i nierozłączną z nią kompozycję (również rękopis) Feliksa Nowowiejskiego. W okół tej relikwii naród, zgromadzono manuskrypty najpiękniejszego z naszych powie-

ściopisarzy Józefa I. Kraszewskiego i genialnego twórcy „Trylogii“ — Henryka Sienkiewicza. Zapisane to są piórem, to stalówką, kartki z licznymi poprawkami i podkreśleniami, pisane nie zawsze równym piśmem, daleko wspanialej, pole popisu uczonego grafologów. Zapisane arkusze mówią... Nie



Fragment jednej ze sal wystawy „Plon 25-lecia“.

zawsze nastrój piszącego był ten sam, nie zawsze łatwość pisania równa.

Jest tutaj również egzemplarz wydanej ostatnio komedii Adama Grzymały-Siedleckiego „Ludzie są ludźmi“, na którym pełno poprawek... Ludwika Solskiego. Ale wróćmy do starszych rękopisów. Zwraca tu uwagę kaligraficzne piśmo Weysenhoffa, pełne fantazji pismo Zapolskiej i drobniuteńkie — Makuszyńskiego.

O wysiłku, który w pracę swą wkładał piewca ziemi kujawskiej — Jan Kasprów z Szymborza, mówią kartki, na których poeta pisał wspaniałe wiersze. Tak dużo tutaj poprawek, tak dużo skreśleń, Przebija przez nie niezwykła sumienność, zdążająca do tego, aby

dzieło opuściło pracownię w formie skończonej, beznagannej. W takim trudzie rodził się „Torquato Tasso“ i dlatego siła wiersza jest tak przemożna.

Nie wszystkie jednak rękopisy są „niebyle“. Są również arkusze pokryte równym, niemal kaligraficznym piśmem. Tutaj widzimy

przed wszystkim rękopisy Tomaszka Jeża, a obok niego Zygmunta Kaczkowskiego. Stanowią one takie przeciwieństwo manuskryptów np. Or-Ot (Artura Oppmana), przedstawiających rzadko widywaną bazgraninę, że trudno pojąć, iż

Widzimy na wystawie także szereg szacownych portretów postaci, tworzących dzieje wspólnie z piśmami. Nie brak na rozlicznych stołach i dzieł z czasów nowszych, niezwykłych ze względu na ich piękną szatę graficzną. Nie brak niczego, czym pochłubić się może wywodząca się z biblioteki bernardyńskiej księżnica bydgoska.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

twórcami tych rękopisów byli ludzie, którzy w dziejach naszej literatury zajęli równie wysokie w hierarchii wartości swych dzieł, miejsce.

Specjalną pieczę otaczana jest koperta zapisana ręką Adama Mickiewicza. Ale nie mniej cenne są manuskrypty Reymonta, Żeromskiego, Orzeszkowej, Kaczkowskiego i szereg innych, których objąć nie zdoła szczytły reportaż, tak jak należy przestudiować ich nie może zwiedzający, jeżeli do dyspozycji pozostaje mu tylko ułamek dnia.

Trudno też opisać bogactwa, wśród których największym klejnotem jest darowana w 1538 r. przez Pawła z Wągrowca niezwykła cenna księga. W salach, w których wystawiono gęsim piórem malowane i doskonale zachowane księgi sprzed wieków, człowiek mimo woli cofa się myślą i odnajduje atmosferę klasztorów o grubych ścianach, w których okrągła twarz zakonnika, pochylona nad wielką księgą, kreśli gotykami literami historię wieków.

Widzimy na wystawie także szereg szacownych portretów postaci, tworzących dzieje wspólnie z piśmami. Nie brak na rozlicznych stołach i dzieł z czasów nowszych, niezwykłych ze względu na ich piękną szatę graficzną. Nie brak niczego, czym pochłubić się może wywodząca się z biblioteki bernardyńskiej księżnica bydgoska.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

Warto zwiedzić wystawę, aby wyjść z niej z większym jeszcze szacunkiem dla twórców, których dzieła podnosiły ducha w czasach niewoli i z których dziś Naród czerpie siły duchowe na dalsze wieki bytu.

## Pozdrowienia dla Czytelników IKPzBrukseli



Nadsyła je p. Zbigniew Krulkowski, utalentowany śpiewak polski, o którego sukcesie (niestety pod błędnym nazwiskiem Krukiewicz) w Genewie donosił „I. K. P.“ niedawno. Sympatyczny młody nasz śpiewak kontynuuje studia wokalne, koncertując jednocześnie po większych miastach zagranicznych. P. Zbigniew Krulkowski jest Warszawianinem. Pierwsze swoje kroki stawiał w roku 1937 jako solista Polskiego Radia. Następnie śpiewał pieśni ludowe na płytach „Odeon“. Brał czynny udział w Powstaniu Warszawskim po czym 9 miesięcy był w niewoli niemieckiej. Po uwolnieniu pracował przez 7 miesięcy w czołwie artystycznej YMCA. Ostatnio p. Krulkowski śpiewał na koncercie w Teatrze Królewskim w Ostendzie oraz w uzdrowskiej miejscowości Chaudfontaine a orkiestrą symfoniczną pod dyr. Micaelli, wykonując w stroju krakowskim szereg pieśni ludowych. 5 listopada na wszystkie rozgłośnie Radio Sottens nadawało koncert pieśni polskich Zbigniewa Krulkowskiego. Nasz młody utalentowany śpiewak idzie od sukcesu do sukcesu, rozstawił się z granicą imię Polskie.

Towarzyszą Mu w tym życzenia Czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“.

Towarzyszą Mu w tym życzenia Czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“.

Towarzyszą Mu w tym życzenia Czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“.

Towarzyszą Mu w tym życzenia Czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“.

Towarzyszą Mu w tym życzenia Czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“.

Towarzyszą Mu w tym życzenia Czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“.

Towarzyszą Mu w tym życzenia Czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“.

Towarzyszą Mu w tym życzenia Czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“.

Towarzyszą Mu w tym życzenia Czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“.

Towarzyszą Mu w tym życzenia Czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“.

Towarzyszą Mu w tym życzenia Czytelników „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“.

## Stypendia TPMSW

Ciąg dalszy ze strony 8-iej. Jeden ze studentów — widocznie po raz pierwszy w życiu mający w ręku czek — po zagłębieniu się w treść zawartą w zadrukowanej kartce ma jeszcze pewne wątpliwości.

— Co z tym począć? — Myślałem, że otrzymam pieniądze?...

Wyjaśniamy sytuację i uspokojony stypendysta zrozumiał, że czek to pieniądz. Odchodzi więc w szluznym przekonaniu, że za kilkanaście minut zaszeleszczą w jego palcach banknoty. Podejmujemy krótką rozmowę z jedną ze studentek.

Nie pytamy o nazwisko. Wystarczy nam jej imię. Panna Jadwiga, studentka wydziału prawnego-ekonomicznego ma lat 20 i jest córką zmarłego w obozie koncentracyjnym... dzienni-

karza (zwykły zbieg okoliczności, czy może „nos“?)

Jasnowłosa panna Jadwiga mieszka u znajomych. Jej warunki życiowe są bardzo ciężkie. Oto otrzymała dziś stypendium. Tysiącpięćset złotych — to wielka porcja w jej skromnym budżecie. Dorabia lekcjami, co nie przychodzi jej zbyt trudno, jest bowiem inteligentną dziewczyną i zna (jak twierdzi) kilka języków nowożytnych. Z kwoty stypendialnej 600 zł „pójdzie“ na 30 obiadów i 30 kolacji w kuchni bratniackiej. Z resztą pieniędzy też nie będzie kłopotu. Jest przecież tyle potrzeb...

Panna Jadwiga zamierza ukończyć studia w terminie możliwie najkrótszym, a po tym poświęci się publicystyce i dyplomacji.

Pierwsze stypendia TPMSW w kwocie po 1.500 zł miesięcznie są stypendiami przewidzianymi na cały rok. Stypendysta, otrzymując w tych dniach pierwszą wypłatę ma pewność, że otrzymywał ją będzie w terminach miesięcznych przez cały rok.

Oczywiście podań o stypendia było znacznie więcej, bo znacznie ponad 200. Zarząd TPMSW zakwalifikował około 210 podań jako takie, które winny być uwzględnione. W tej chwili wszystkie wysiłki skierowuje się w kierunku zdobycia potrzebnych na uwzględnienie petentów pieniędzy. Już w przyszłym, prawdopodobnie, miesiącu nastąpi wypłata drugiej serii. Tym samym ilość stałych stypendystów rocznych podniesie się do liczby ponad 100.

Zdobywanie pieniędzy jest coraz trudniejsze, a potrzeby młodzieży, którym służy Towarzystwo, coraz większe. Niechaj więc uznanie dla pracy TPMSW wyrazi się zasileniem jego kasy, w której powstaje nie co innego, jak właśnie tylko i wyłącznie fundusz stypendialny dla najuboższej młodzieży.

## Romantyczna historia Carmela i Giuseppe Ganavaglio

Carmelo Ganavaglio, 39-letni Włoch, zgłosił się do sędziego prokura, prosząc o interwencję prawną w sprawie swej żony. Spiawała wygląda bardzo romantycznie.

Otóż Ganavaglio ożenił się na kilka miesięcy przed wybuchem wojny z piękną dziewczyną — Giuseppiną. Ich szczęśliwe życie małżeńskie trwało jednak krótko, gdyż na skutek zarządzanej mobilizacji, młody żonkoś musiał pójść na wojnę, gdzie dostał się do niewoli, nie mogąc przez przeciąg 5 lat skomunikować się z swą piękną żoną.

Kiedy Włoch powrócił w rodzinne progi, zastał dom pusty. Żona jego zniknęła bez śladu. Od tego dnia kochający mąż rozpoczął wędrówkę po całych Włoszech w poszukiwaniu żony. Pytał o nią swych dawnych przyjaciół i znajomych, przeglądając rejestry w gminach, lecz wszystko bezskutecznie.

Kiedy przybył do Mediolanu dojrzał nagle przed wejściem do szpitala grupę zakonnic, a wśród nich znajomą twarz swej ukochanej żony, twarz obecnie surową ze spuszczonymi wzdół oczyma. Biedny Carmelo chciał krzyknąć na Giuseppe, lecz nie wypadło tego uczynić przez szacunek dla habitu zakonnego. Posuwał się więc jak cień za oddalającymi się zakonnicami, aż w jednym z korytarzy szpitala zatrzymał swą żonę, która bez słowa, pomna

## Pokojowe nagrody Nobla

OSLO (PAP-dr). Komisja parlamentu norweskiego do spraw nagrody Nobla przyznała nagrodę pokojową Nobla za rok 1946 Amerykanom: Emilii Green Walch oraz Johnowi Mott. Nagr. wynosiła 121.000 koron, szwedzkich.

Emilia Walch urodziła się w Jamaica w 1867 r. Studiowała nauki polityczne i ekonomiczne w Paryżu, Berlinie i Chicago. W 1915 r. była delegatką na międzynarodowy kongres kobiet w Hadze. Od 1919 do 1922 r. była sekretarką międzynarodowej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności, której została w 1936 r. przewodniczącą.

Dr John Mott urodził się w 1866 r., jest od 21 lat przewodniczącym międzynarodowej Rady Misjonarzy.

## Z Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu

### Dwa Teatry albo „Teatr Snów“

Bywa tak, nierzadko naturalnie, że pradoksy tworzą osobną historię. W zupełnie nieprzeciętnej sztuce Szaniawskiego rolę główną gra tło, ściśle mówiąc — wysoce idealna synteza tła.

Dużą zasługą reżysera, w osobie p. Wilama Horczyka, są świetnie rozwiązane kombinacje efektów świetlnych i muzyki (przy fortepianie p. A. Czyż), które same w sobie tworzą prawie drugą sztukę. Nie sądzę np. aby epizod z kurtyną był tylko efektem. W pustym miejscu sztuki zaczyna „grać“ kurtyna, na której przelamuje się mrok i światło. Jest to dobrze zarysowane pole tarcia dwóch wiecznych koncepcji teatralnych. Pierwsza to teatr starożytny, druga to teatr wiary. Marsz chłopców w papierowych hełmach jest marszem tworzącym historię. Nie jest to słowo za duże. Zresztą zespół teatru Ziemi Pomorskiej umie przetrząsnąć słowa i interpretować je w sposób wyjątkowy. Z alegorii bardzo „błękitnych“ i bardzo „starych“ zarówno p. Maślińska, jak i pani Grabiańska, w swolista i utalentowany sposób tworzą rzeczy pozbawione patosu i zapachu lawendy.

W innym miejscu p. Salaburski, niezrozumiały „chłopiec z deszczu“

sugeruje nam w sposób, swój wyłącznie, ducha czystego idealizmu i również, entuzjastycznej wiary.

O co się zresztą walczy?

O co „kruszy kopie“ p. Adwentowicz, nieporównany odtwórcą wielkiego Szablona, jakie zagadnienia komplikują prostotę nieocenionej Jubilatki, p. Zofii Molskiej (teścowa leśniczego), dlaczego w realizm „człowieka z ludu“ wkracza wciąż ten ojcowski, odrzucony krzyk: „wróć synu“? Walczy się o wiarę w „Teatr Snów“ drogą nienapuszczonych efektów scenicznych. Szaniawski, twórca sztuki, ma w tym wypadku wspaniałą rację. Jest to „sieć“ otepienia i negacji, nie pośród przeciwności, nie ponad dzień dobrych obiadów i starych zasad.

Walczy się wciąż uparcie o poniżenie przeciwności, o dynamik, który zburzył i wznosił... Warszawę. Jeśli zabrakło nam, tak odrazu po opadnięciu kurtyny, oklasków, to stało się to tylko dlatego, że nie odnieśliśmy wrażenia czegoś już skończonego. Sztuka bowiem grała dalej...

Nie śmielibyśmy pioszczyć czegoś, co pozostało w przestrzeni między nami a sceną. Nazywa się to czar nie pachnie tanimi perfumami.

Krystyna Mazurkiewicz

**OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY**  
w dn. 20 listopada 46 r. (środa)

6.00 Sygn czasu. 6.05 Dzień por. 6.30 Muzyka por. 7.05 Muzyka. 7.15 Streszczenie najw. wiad. dzień por. 7.40 Konc. orkiestry PR. 12.05 Aud. dla świetl. robotn. 12.40 Pieśni w wyk. Ant. Majaka. 13.00 Muzyka obiad. 15.00 „Dzieciotowe mieszkania“ obrazek dla dzieci młods. 15.10 Muzyka dla dzieci. 15.30 Aud. dla kobiet. 15.45 Utwory skrzypc. w wyk. Grażyny Bacewiczówny. 16.05 Dzień popoł. 16.35 Suita pieśni pomorskich w opr. M. Obsta. 17.10 Melodie operet. 18.30 Nauka przy głosn. 19.00 Aud. dla wsi. 19.15 Muzyka. 19.30 Aud. Chopinowska w wyk. P. Łoboz. 20.01 Dzień wiecz. 20.25 w 100-lecie urodzin Z. Noskowskiego. 21.45 „Tarka“ B. Prusa. 22.15 Aud. rozrywk. 23.00 Ost. wiad. dzień radiowego. 23.30 Muzyka. 23.50 Streszczenie ważnych wiad. dzień. hymn.



**Kalendarzyk**

Wtorek 19 listopada  
Katolicki: Elżbiety  
Słowiański: Nieroniegi

**BYDGOSZCZ**

**Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).**

\* Oczyszczanie chodnika ze śniegu. Zarząd Miejski Wydz. Pow. Władzy Adm. Og. zwraca uwagę właścicieli i zarządców nieruchomości na rozporządzenie porządkowe Wojewody Pom. które brzmi: Chodniki mają być stale oczyszczane ze śniegu i lodu a szczególnie po śnieżycy. W czasie gołoledzi należy chodnik codziennie do godz. 7.30 oraz każdorazowo po nastaniu gołoledzi posypywać piaskiem, popiołem, trocinami lub skażoną solą. Niezastosowanie się do powyższego przepisu pociąga za sobą karę grzywny do 10.000 zł lub areszt do 6 tygodni albo obie kary łącznie.

**Michał Rusinek**

Jak się dowiadujemy, na najbliższą środę zapowiedział swój przyjazd popularny pisarz Michał Rusinek, który wystąpi dnia 20 bm. w sali Pomorskiego Domu Sztuki z „wieczorem autorskim” w ramach przypadającej na ten dzień „ŚRODY LITERACKIEJ”. Szeroko znany i ceniony prozaik, jeden z najwybitniejszych pisarzy dzisiejszego pokolenia laureat ostatniej warszawskiej nagrody literackiej — za tom prozy pt. „Z barykady w dolinę głodu” odczyta słuchaczom fragmenty swych najnowszych utworów. Wieczór dopełni słowo wstępne prof. M. Turwida oraz recytacje w wykonaniu art. Teatru Polskiego w Bydgoszczy. Początek „Środy Literackiej” o g. 19.

**Trzeba zwalczyć apatię**

**Z zebrania Zrzeszenia Kupców**

BYDGOSZCZ (tm). Nadzwyczajne zebranie Zrzeszenia Kupców Samodzielnych odbyło się przy udziale ponad 600 członków. Obrady zajął prezes mgr Goździk.

Po wyborze przew. zebrania w osobie p. Melerskiego, mgr. Goździk wygłosił referat nt.: „Osiągnięć i wytycznych kupiectwa na przyszłość” stwierdzając, że zagadnienia dotyczące kupców zrzeszonych na tutejszym terenie, są na drodze rozwiązania i realizacji. W związku z tym uwidacznia się w życiu organizacyjnym pewna konsolidacja. Ujemną stroną działalności kupieckiej, jest trwająca jeszcze w kołach kupieckich apatia. Prelegent uważa, iż jest najwyższy czas, by inicjatywa prywatna otrząsnęła się ze stanu odrętwienia. Inicjatywa prywatna posiada bowiem równe prawa z sektorem państwowym i spółdzielczym, a jej kalkulacja oparta jest na zasadach godziwego zysku. Brak dynamizmu w działalności tutejszego kupca powoduje, że inicjatywa prywatna spychana jest na ostatnie miejsce.

Dyr. L. Teska nawiązał do wywodów mgr. Goździka zreferował sy-

tuację inicjatywy prywatnej w świetle faktów, wykazując, iż pole jej działania nie stoi jeszcze w właściwej płaszczyźnie. Inicjatywa prywatna napotyka poza tym na trudności w postaci braku towaru, gdyż nie produkuje go się w wystarczającej ilości, a jeżeli tak, to często towar idzie na eksport, lub też wyłącza się go ze sprzedaży. Inne błądki to częste kontrole różnych komisji. Kupcy są zdania, że skomaso-

wanie działalności tych komisji byłoby celowe.

Prelegent poruszył również niezrozumiałą dla społeczeństwa sprawę magazynowania w zakładach Ciszewskiego bezpieczników elektrycznych, kiedy na rynku odczuwa się ich brak. Radny miejski p. Kilian odpowiadając na żale kupców, zarzucił im brak konsekwentnej obrony swych interesów, oświadczając, iż słuszne stanowisko kupieckie zawsze będzie poparte przez właściwe czynniki.

W następnych punktach obrad omówiono sprawę składek, ustalając ich maksymalną wysokość do 300 zł oraz świadczenia społeczne i sprawę odbudowy Resursy Kupieckiej.

**Uwaga nadchodzi... zima!**

(stk). W związku ze zbliżającym się okresem mrozów, Zarząd Miejski wzywa na mocy istniejących przepisów prawnych wszystkich właścicieli nieruchomości, zarządców, powierników oraz inne osoby i instytucje sprawujące opiekę nad nieruchomościami, aby należycie zabezpieczyli domowe urządzenia wodociągowe. Zamrożenie przewodów wodociągowych nastąpić może bardzo łatwo, co grozi ich zniszczeniem.

Najwięcej uwagi zwrócić należy na studzienki w których mieszczą

się wodomierze. Są to punkty najbardziej zagrożone. W celu ochrony samych przewodów wodociągowych przy niskiej temperaturze, dobrym środkiem jest lekkie otwarcie kurka spustowego na najbliższej kondygnacji i to na każdym pionie, zwłaszcza gdy przewody przechodzą przez pomieszczenia nieogrzewane, w których temperatura jest niższa od 0 stopni.

Komitety domowe, w imię dobra lokatorów, winny mieć wgląd w tę sprawę i wszelkie zaniebdania ze strony właścicieli, czy administratorów zgłaszać do Zakładu Wodociągów i Kanalizacji, ul. Jagiellońska 38 (tel. 15-23). Zakład Wodociągów i Kanalizacji udziela również szczegółowych informacji dotyczących ochrony odpowiednich urządzeń.

Wszyscy powinni zrozumieć, że zapobieganie szkodom leży w interesie lokatorów, bowiem w razie uszkodzeń mieszkańcy domów zmuszeni są ponieść koszty naprawy.

**Stoimy twardo nad polską Odrą i Nysą**

BYDGOSZCZ (ea). Przy licznych udziale członków i sympatyków wszystkich kół SP w Bydgoszczy, odbyło

się w sali Rzeźni Miejskiej interesujące zebranie, zagajone przez prezesa Zarz. Grodzkiego p. Roszaka.

Głównym punktem zebrania był aktualny referat polityczny wygłoszony przez p. Jana Wilandta z Grudziądza. Referent szeroko omówił sprawę zbliżających się wyborów do Sejmu W ożywionej dyskusji nad poruszanym tematem m. in. zabrał głos prezydent m. Szczecina inż. Maciejewski, dotykając sprawy beczelnych wystąpień niektórych przywódców dzisiejszych Niemiec w sprawie naszych granic zachodnich. „Niechaj się pan Schumacher nie łudzi — powiedział prezydent Szczecina — że potrafi zmienić granice na Odrze i Nysie. Niemcy po polskiej ziemi stąpać już nie będą, ponieważ stoimy tu twardo”. Mówcę nagrodzili zebrani burzą oklasków.

Sprawę kandydatów na posłów referował sekretarz Zarz. Grodzkiego p. Różański, a wyniki obrad na ten temat postanowiono przesłać do załatwienia Zarządowi Wojew. SP.

Trzy godziny trwające obrady zakończono odśpiewaniem pieśni „Nie rzucim ziemi”.

**„Piękny” rejestr młodocianego przestępcy**

BYDGOSZCZ (re). Sąd Okręgowy w Bydgoszczy w celu wydania wyroku łącznego rozpatrywał ostatnio sprawę b. gońca Urz. Inf. i Prop. w Bydgoszczy, 20-letniego Hetmana Zygmunta.

Hetman, mimo młodych lat, posiada już „piękny” rejestr wyczynów przestępczych. Pracując w wspomnianym urzędzie dopuścił się on kradzieży gotówki na szkodę urzędniczek, którym zabrał pieniądze z pozostawionych na biurkach torebek, a oprócz tego skradł maszynę do pisania, 8 książek beletrystycznych i kilka tysięcy zł gotówki, które miał wpłacić do kasy na polecenie swoich przełożonych. Za powyższe czyny skazano oskarżonego na 2 lata więzienia.

W dniu 21 marca Hetman wspólnie z kolegami dopuścił się przywłaszczenia trzech worków cukru na

szkodę firmy Borakiewicz. Kilka dni przed tym Hetman z towarzyszami skradł towary kolonialne przy ul. Szczecińskiej na szkodę Anny Szulc. W dniu 26 marca br. ci sami sprawcy okradli Jana Nawrockiego, któremu zabrano 3 płaszcze ubranie, spodnie i kawalek skóry. Następna kradzież miała miejsce w końcu tegoż miesiąca. Amatorzy cudzej własności dopuścili się przestępstwa na szkodę J. Kowalczyka, któremu zabrano 12 kg cukierków i słodyczy. Planowana, dalsza kradzież w B. S. S. nie udała się. Zatrzymany przez MO, młodociany przestępca zdołał zmyleć czujność władz i zbiegl. Aresztowany ponownie Hetman za każde poszczególne przewinienie, jak również i za samowolną ucieczkę z aresztu, odpowiadał przed Sądem i otrzymał zasłużoną karę.

Obecnie Wydział Karny po rozpatrzeniu poszczególnych wyroków skazujących, wydał wyrok łączny, mocą którego Hetman skazany został na 4 lata i 6 miesięcy więzienia

**Passa kradzieży rowerów**

BYDGOSZCZ (stk). W dniu 16 bm kroniki milicyjne Bydgoszczy zanotowały cztery kradzieże rowerów. Pierwszą ofiarą padł niej. p. Zygmunt Brzyski zam. w Woldowie (pow. Chełmno). Zostawiony przez niego przy ul. Grunwaldzkiej rower został skradziony przez nieznanego sprawcę. Podobny fakt zaistniał przy ul. Koronowskiej, gdzie zostawiony bez opieki przez niej. p. Daniela Pieniążka rower znikł bez śladu.

Następnych dwóch kradzieży rowerów dopuścili się złodzieje przy Al. 1 Maja. P. Gracjan Gnoceizer zam. przy Al. 1 Maja 22 stwierdził że rower jego pozostawiony w podwórzu tego domu, został mu skradziony. Czwarty wreszcie rower firmy „Tornado” skradziony został na

szkodę p. Leona Krajniaka, z Augustynowa, który własność swoją pozostawił bez opieki w domu przy Al. 1 Maja.

Władze śledcze MO rozpoczęły energiczne dochodzenia, w celu wykrycia sprawców „masowej” kradzieży rowerów.

**Zatrucie alkoholem przyczyną śmierci**

BYDGOSZCZ (stk). Kierownik Agencji Pocztowej na Jachcicach p. Skrzypczak zameldował do MO o zgonie listonosza, który udał się na ul. Niecałą do domu nr 1 m. 1 i tam zmarł. Przyczyną śmierci jest prawdopodobnie zatrucie wódką.

**Zdrowie jest w naszych rękach**

(ari). Nie trzeba nam plastycznych obrazów Grotgera, by przypomnieć sobie o okropnościach wojny. Pamiętamy ją wszyscy aż nadto dobrze. Pozostawiła po sobie wszędzie straszliwe ślady. Łatwiej je zatrzeć, gdy chodzi o zniszczenia materialne, gorzej, gdy trzeba ratować podcięte, przewlekłą chorobą zrujnowane organizmy, powracających z obozów więźniów, czy nadwątłone siły młodzieży. Państwo w trosce o zdrowie swych obywateli przeznaczyło na ich leczenie poważne subwencje. Niestety — nie są one należycie wykorzystywane przez chorych. Nie wiadomo czemu to przypisać, czy brakowi uświadczenia w społeczeństwie, czy lekowi przed odkryciem choroby. Należy pamiętać o tym, że nie lecząc się, roz-siewamy jej zarazki.

W celu zorientowania o stanie akcji leczenia, kierowniczka Woj. Referatu do walki z gruźlicą, p. dr Romanowska udziela nam bliższych danych.

Choroby epidemiczne udało się całkowicie zlikwidować. Walczymy obecnie z chorobami społecznymi, do których należą choroby weneryczne i gruźlica pod wszystkimi jej postaciami. Aby udostępnić szerokim masom leczenie się, Państwo zakłada, tak w miastach, jak i osiedlach wiejskich ośrodki zdrowia, w których mieszczą się poradnie. Na terenie woj. Pomorskiego mamy 80 takich ośrodków, w

tym w Bydgoszczy 2 (na Wałach Jagiellońskich 11 i na ul. Gimnazjalnej — Ośrodek Centralny).

— Leczymy wszystkich — mówi dr Romanowska — starszych i młodzież. Na 25.000 uczącej się młodzieży w samej Bydgoszczy, w czasie od roku 1945 do 1946 zbadaliśmy 8.000 uczniów. Odpowiednio zakwalifikowanych chorych poddaje się leczeniu w sanatoriach w miejscowościach klimatycznych, nizinnych podgórskich i wysokogórskich. Do pierwszych należą sanatoria w Smukale, Rudce, Kowanówku i Otwocku. Ostatnie jest całkowicie wyposażone i finansowane przez społeczeństwo szwedzkie. Podgórskie sanatoria istnieją w Bystrej, Istebnej, Kamiennej Górze i w Rabce, w górskiej zaś strefie klimatycznej — sanatorium w Zakopanem. Do zakładów tych skierowuje się chorych na różne rodzaje gruźlicy, płuc, kości, stawów i skóry. Chorych leczą się również chirurgicznie. Po opuszczeniu sanatoriów leczniczych, rekonwalescenci skierowani być mogą do sanatoriów pracy, gdzie pod ścisłą kontrolą lekarską zaprawiają się stopniowo do zajęć w swoim zawodzie. Chorzy zaczynają od 2-3 godzin pracy dziennie, co uzależnione jest od stanu zdrowia pacjenta. Aby nie przerywać nauki młodzieży szkolnej odbywają się w zakładach lekcje i wykłady z zakresu programu gimnazjalnego. Z leczenia sanatoryjnego

mogą korzystać wszyscy, nawet nieubezpieczeni, zakwalifikowani przez Woj. Urząd Zdrowia. Jeżeli zagrożonych chorobą płucną, nie stać na leczenie własnym kosztem, ciężar le-



Wierandowanie w Sanatorium Przeciwgruźliczym Samorządu Woj. Pomorskiego w Smukale do końca gry.

czenia podejmuje Państwo. Dając nam jak najdalej idącą pomoc, żądamo, by nie bagatelizować choroby. Rozpoznana bowiem wcześniej, daje się szybko wyleczyć zaniebdana — wymaga przewlekłego, nużącego leczenia.

Rodzice sami utrudniają nieraz lekarzom pracę. Kierując się kaprysem dziecka, niepotrzebnie zabierają je do domu w ciągu trwania leczenia, niwecząc tym uzyskane wyniki.

**Z APROWIZACJI**

Wydz. Apr. i H. m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w czasie od 21 do 27 bm. w m. Bydgoszczy, będzie wydawana mąka pszenna 80% na karty zaopatr. na listopad br. na karty kat. I na odc. 10 — 2 kg. na k. kat. III odc. 10 — 1 kg. na k. kat. I Rodz. odc. 10 — 1 kg. na k. kat. „D” odc. 6 — 2 kg mąki pszennej. Wzywa się konsumentów do wykupienia mąki w oznaczonym terminie. Kupcy pobiorą w dniu 19 bm asygnowany tow. na mąkę, w tut. Wydz. Apr. (Grodzka 25 pok. 23) i rozliczą się z otrzymanego towaru do 30 bm.

**BIBLIOTEKA MIEJSKA**

Wypożyczalnia i czytelnia pism otwarta codz. od g. 10 — 12.45 i od 15 — 17.45 (z wyjątkiem środy i soboty po południu). Pracownia naukowa otwarta od g. 9.45 do 12.45 i od 15 — 17.45 (z wyjątkiem soboty po południu).

**BIBLIOTEKA LUDOWA**

Otwarta codz. od g. 11 — 12.45 od 15 — 17.45 (z wyjątkiem środy i soboty po południu)

**MUZEUUM MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4)**

Otwarte codziennie w godz. od 10 do 16, w niedziele i święta w godz. od 11 do 14.



# Szczury - klęską społeczną

(a) Warunki wojenne specjalnie sprzyjają powstawaniu plagi szczurzej, gdyż znaczna ilość gospodarstw jest bez należytej opieki. Szczury i myszy żyją z pracy człowieka, zjadając zbiory lub też niszcząc osiągnięcia gospodarce przez przegryzanie ścian drewnianych, czy murażnych, podkopywanie fundamentów, bruku naokoło zabudowań, niszczenie sprzętu itp. Inwentarz narażony jest na głodzenie przez to, że część pokarmów zjadają szczury, które niejednokrotnie zagryzają również młode króliki i kurczątka.

W obecnych warunkach powojennych zaszczurzenie miast i wsi osiągnęło katastrofalne rozmiary. Pamiętajcie bowiem należy, że szczury i myszy są bardzo płodne. Para szczurów żyjąca w dobrych warunkach, daje rocznie 860 potomków.

Dlatego wszyscy stanąć muszą do walki ze szczurami! Skuteczną zaś walkę gwarantują nast. warunki: dobrze przyprawiona trutka powinna być wyłożona od razu na większej przestrzeni (kilka powiatów) przez kilka dni z rzędu. Na okres odszczu-

rzania należy szczurom utrudnić dostęp do wszelkich zapasów gospodarczych. Wszelkie odpadki należy bezwzględnie usunąć. Inwentarz domowy, w szczególności ptactwo przynieść na okres stosowania trutki w inne miejsce, a w zwykłym miejscu ich przebywania pozostawić zatruty pokarm. Kilka obiektów na terenie miasta, w których nie wyłożono trut-

ki, może unieszkodliwić całą akcję. Zakładając trutkę na terenie wszystkich zabudowań, przyczynisz się do usunięcia groźnej plagi gryzoniów. Przeprowadzając akcję zwalczania szczurów w roku bieżącym, wzywa się wszystkich obywateli do pilnego przestrzegania przepisów użycia trutki i szczegółowego wykonania całego programu i zarządzenia o odszczurzeniu.

Wojew. Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidem. w Bydgoszczy

## Przed otwarciem „Instytutu Religijnego” w Toruniu

TORUŃ (Rf). Z inicjatywy ordynariusza diecezji chełmińskiej J. E. ks. biskupa Kowalskiego zorganizowany zostanie w Toruniu „Instytut Religijny”, w którym słuchacze zapoznawani będą dokładnie z zasadami wiary katolickiej, uzupełniać wiadomości o dogmatach, liturgii itp. Otwarcie tej placówki nastąpi w dniu 1 grudnia r. b. Zapisy kandydatów do instytutu przyjmuje się codziennie w godz. od 19 do 20

w sekretariacie przy ul. Łazienkiej 18 (w podwórzu I ptr.). Wykładowcami będą wybitni znawcy nauki katolickiej rekrutujący się spośród księży i osób świeckich.

Powołanie do życia tak ważnej placówki przyczyni się w dużym stopniu do pogłębienia wiadomości z zakresu religii wśród szerokich rzesz wyznawców kościoła Chrystusowego. Instytut będzie miał również na celu pouczanie wiernych o ważności zasad życia chrześcijańskiego, które wskutek długotrwałej wojny tak bardzo ucierpiało.

Ta pierwsza kuźnica życia katol. w stolicy kulturalnej Pomorza powinna skupić jak najwięcej młodzieży ze średnim i akademickim wykształceniem. Z niej bowiem można będzie wiele wynieść a przede wszystkim nauczyć się myśleć po katolicku.

Przypuszczać należy, że katolickie społeczeństwo Torunia z zadowoleniem przyjmie wiadomość o mającym nastąpić otwarciu Instytutu, który w czasach obecnych jest tak bardzo potrzebny.

### NAKŁO

(g) Spółdzielnia Spoż. Kol. w Nakle. Z inicjatywy zarząd. Ekspedycji Towarowej w Nakle powstała Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy w Nakle. Przewodniczącym Rady Nadzorczej wybrany został zarząd stacji p. Roszkiewicz. Sklep spółdzielni znajduje się w nieruchomości p. Witosławskiego przy ul. Dworcowej. Spółdzielnia Kolejarzy ma charakter zamknięty i obsługiwać będzie swoich członków kolejarzy należących do węzła stacji Nakło.

(g) Urząd Likwidacyjny w Wyrzysku podaje do wiad. że we wtorek i piątek każdego tygodnia w Pow. Ref. Przemysł. w Nakle (ul. Ks. Skargi) urzędować będą funkcjonariusze U. L. załatwiające wszelkie sprawy związane ze zgłaszaniem mienia porzuconego i poniemieckiego, sprzedaży, oszacowania itp. Jest to wielkie ułatwienie dla mieszkańców Nakla i okolicy, interesanci bowiem nie potrzebują wyjeżdżać do Wyrzyska.

### ŚWIECIE

(ż) W związku z obchodem 29 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, odbył się w Świecie szereg uroczystości przy udziale społeczeństwa i organizacji młodzieżowych. Tego samego dnia w auli miejsc. gimnazjum odbyła się akademii i zabawa.



Rewanżowe spotkanie bokserskie

## Pomorze-Wybrzeże

Rewanżowe spotkanie bokserskie między reprezentacjami Pomorza i Gdańska, odbędzie się już w najbliższą niedzielę, w sali ZWM przy ul. Marcinkowskiego 3, o godz. 11-ej.

Okręg Pomorski, po ostatniej porażce z Gdańskiem w stosunku 4:12, przygotowując się do rewanżu na własnym terenie, wystawił swój najlepszy skład. W barwach Pom. OZB wystąpią Kruza, Józwiak, Leczkowski, Sowiński, Wikliński, Hinz, Polak i Zmorzyński. Przeciwnikami ich będą: Sowiński, Drajkiwicz, Antkiewicz, Zieliński, Chychła, Szymankiewicz, Szadkowski i Lüek. Spotkanie to budzi ogólne zainteresowanie wszystkich sportowców i entuzjastów boksingu i da napewno wiele emocji. Ze

względu na szczupłość sali i ograniczoną ilość miejsc, należy zaopatrzyć się w bilety, w cenie 100 i 150 zł, w przedsprzedaży, przy ul. Al. 1 Maja 26, w firmie KDH. Zawody odbędą się punkt., i o g. 11 wstęp na salę będzie już zamknięty. Nadprogramowo odbędą się trzy walki juniorów obu okręgów.

Redaktorzy sportowi proszeni są o zgłoszenie się w piątek, a najpóźniej w sobotę do sekretariatu „Kuriera Sportowego” w Bydgoszczy, (Al. 1-go Maja 29), gdzie na podstawie legitymacji otrzymają bilety wstępu. Legitymacje prasowe nie upoważniają do wejścia na salę i honorowane nie będą.

## Tabela pomorskiej A-klasy

	Polonia	Brd	Wisła	Pomorzanie	Chojniczanka	Gwiazda	GKS	Orlęta	Gier	Pkt.	Stos. br.
Polonia	—	0:1	3:1	1:0	1:1	2:1	6:4	3:0	7	11	16:8
Brd	1:0	—	2:4(?)	2:1	6:3	0:3	5:0	8:1	7(?)	10(?)	24:12 (?)
Wisła	1:3	4:2(?)	—	2:3	2:1	7:2	3:1	3:3	7(?)	9(?)	22:15 (?)
Pomorzanie	0:1	1:2	3:2	—	1:2	1:0	3:3	4:1	7	7	13:11
Chojniczanka	1:1	3:6	1:2	2:1	—	2:1	3:2	0:5	7	7	12:18
Gwiazda	1:2	3:0	2:7	0:1	1:2	—	3:2	5:4	7	6	15:18
GKS	4:6	0:5	1:3	3:3	2:3	2:3	—	4:3	7	3	16:26
Orlęta	0:3	1:8	3:3	1:4	5:0	4:5	3:4	—	7	3	17:27

### Walne zebranie

## Pomorskiego Okr. Zw. PR

W Bydgoszczy odbyło się Walne Zebranie Pom. OZPR. Ustępny zarząd złożył obszerny sprawozdanie z działalności okręgu za ubiegły rok sportowy.

Należy stwierdzić, że na odcinku sportu piłki ręcznej (siatkówka, koszykówka, szczypiorniak) na terenie Pomorza osiągnięto wyraźne sukcesy. Zarówno pod względem organizacyjnym, jak i sportowym przeprowadzono szereg imprez: mistrzostwa Pomorza w piłce siatkowej męskiej i żeńskiej, w piłce koszykowej męskiej, oraz w szczypiorniaku. Niezależnie od tego Okręg Pomorski przeprowadził półfinały mistrzostw Polski w piłce koszykowej męskiej, a także finały mistrzostw Polski w szczypiorniaku, które odbyły się w Bydgoszczy. Mistrzostwa

miasta Torunia, Grudziądz i Bydgoszczy były systematycznie przeprowadzane przez sam Okręg, lub przez kluby do niego należące. Rozegrane zimą w salach Bydgoszczy mistrzostwa miasta w piłce siatkowej trójkowej zgromadziły 26 drużyn.

Również pod względem organizacyjnym należy zanotować wspaniałe sukcesy. Ilość członków z początku 3 — wzrosła pod koniec roku sprawozdawczego do 15.

Wybrany nowy zarząd w składzie: prezes — ppor. S. Wojtulewicz, wiceprezesi — A. Nowak, Wł. Butkiewicz, A. Szafrajda, sekretarz — A. Miszczyk, skarbnik — L. Mindał i gospodarz S. Majtkowski, — złożony z długoletnich działaczy i organizatorów sportu piłki ręcznej, daje całkowitą gwarancję, że dotychczasowe osiągnięte wyniki na pewno będą jeszcze poprawione.

## Mistrzostwa Pomorza w siatkówce

BYDGOSZCZ. Odbyły się tu rozgrywki o mistrzostwo Pomorza w siatkówce. Do finału doszedł 1. Pomorzanie (Toruń) po zwycięstwie nad Partyzantem (Bygd.) 2:0 (15:5 15:2), Międzyszkolnym KS (Inowr.) 2:0 (15:0, 15:4) i Czarnym (Nakło) 2:0 (15:6, 15:3); 2. Zjednoczenie (Bygd.) po zwycięstwie nad Brdą 2:0 (15:7, 15:6), Liceum Rolniczym 2:0 (15:6, 15:1) i Polonią (Bygd.) 2:0 w. o.; 3. Czarni (Nakło) po zwycięstwie nad Międzyszkolnym KS (Inowr.) 2:0 (15:8, 15:8), Partyzantem (Bygd.) 2:1 (15:7, 8:15, 15:6) i Brdą (Bygd.) 2:1 (10:15, 15:9, 15:10).

Odbyło się również jedno spotkanie w siatkówce żeńskiej. Brda pokonała Drukarza (Bygd.) w stosunku 2:1 (15:7, 10:15, 15:7).

Abonujcie > IKP <

## Katastrofa samochodowa pod Miastkiem

3 osoby odniosły ciężkie obrażenia

CHOJNICE (hp). Samochód Centrali Ryb z Chojnic podczas wyjazdu

### Z notatnika reportera

(f) Nieznani włamywacze zakradli się do chlewa p. Karowskiego zam. przy ul. Przemysłowej i po rozbiciu kłódki zabrali rower damski

(f) Rower męski skradziony został p. R. Jaszewskiemu zam. przy ul. Kwiatowej 7. Rama roweru oznaczona była numerem 11534.

(f) Gwiazdowskiej Janinie skradziono rower w chwili, kiedy pozostawiła go w stojaku przed Urzędem Aproz. i Handlu.

(f) Z magazynu Magistratu nieznani osobnicy wynieśli nieopatrzone 10 skrzyń zawierających 50 sztuk płytek ściennych oraz jedną parę butów gumowych.

(f) P. Jakubowskiemu K. skradziono z magazynu Elektrowni Miejskiej piecyk elektryczny.

(f) Do St. Tarczyńskiej zam. przy ul. Babia Wieś zgłosił się niej. Rowerski zam. przy ul. Gajowej 58 i zaproponował kupno drzewa za 360 zł. W kilka dni później zjawił się ponownie i wziął znowu 280 zł lecz drzewa nie dostarczył. Wypadkiem tym zainteresowała się MO.

(f) Na terenie Huty Szklanej doszło do krwawej bójkii pomiędzy niej. H. Turzyńskim zam. przy ul. Hutniczej 5 i E. Szatkowskim zam. przy ul. Toruńskiej 308 oraz W. i R. Deglerami. Turzyński został pobity do utraty przytomności. Nieprzytomnego przewieziono do Szpitala Miejskiego.

(f) Na Helenę Fornalik jadącą do pracy najeżdżał na ul. Szubińskiej samochód należący do PKS a prowadzony przez szofera A. Niedźwiedzińskiego.

P. Fornalik doznała ogólnych obrażeń twarzy. Ofiarę wypadku przewieziono do Szpitala Miejskiego.

du na teren Pomorza Zachodniego, za Miastkiem wpadł z powodu wichury na drzewo przydrożne, rozbijając się doszczętnie.

Skutkiem nieszczęścia, konwojent Knitter Franciszek doznał pęknięcia czaszki, a przygodny pasażer w osobie jakiegoś administratora majątku państwowego ma złamane nogi.

Szofer samochodu odniósł tylko lekkie obrażenia. Pogotowie sanitarne z Chojnic z dr. Grzywaczem przewiozło rannych do szpitala św. Boromeusza.

## Morderca zawisł na szubienicy

CHOJNICE (hp). Specjalnie przybyły z Torunia kat dokonał w tut. więzieniu egzekucji przez powieszenie, na Szulcu Janie z Sepólna zasądzonym przez Specjalny Sąd Karny z Torunia na sesji wyjazdowej w Sepólnie na karę śmierci za to, iż w czasie okupacji niemieckiej jako członek „Selbstschutzu” zabijał Polaków.

## Tragiczny wypadek w cukrowni nakielskiej

NAKŁO (g). Robotnicy zatrudnieni przy ładowaniu wytlóków z buraków cukrowych w cukrowni w Nakle byli świadkami mroźnego krew w żyłach wypadku. Przewodnik niej. Król dozorujący ładowania zbyt mocno przechylił się do otworu przez który wysypywano wytloki, tak że stracił równowagę i wypadł uderzając głową w wystający słup. Skutki uderzenia były fatalne. Król stracił przytomność, nie odzyskując jej umarł w szpitalu PCK w Nakle.

Przewodnik Król był wzorowym pracownikiem i dobrym kolegą, to też tragiczna śmierć jego wzbudziła powszechny żal.

## Koronowo - stare miasto nad rwącą Brdą

Koronowo, w listopadzie.

(ari). Do jednego z najbardziej malowniczo położonych miasteczek Pomorza zaliczyć należy Koronowo. Piękne to miejsce wycieczkowe, okolonie zewsząd wzgórzami, lasami i łańcuchem jezior Byszewskich, ma za sobą piękną tradycję, pamiętającą czasy Łokietka. Jak głosi legenda, na widok pięknego miasteczka, wjeżdżający na jego teren uśmiechali się z zadowoleniem — stąd tłumaczy się jego pierwotna nazwa Smeysze. Wielokopanie pierwszy ofiarowali tu koronę królowi Łokietkowi i dlatego miastu nadano obecną nazwę Koronowo.

Miasto powstałe w drugiej połowie XII w. zawdzięcza swój rozwój głównie osiadłym w tym czasie OO Cystersów. Żywym pomnikiem obrzynie pracy zakonników jest pozostały klasztor, który zamienili Prusacy na więzienie oraz 5-nawowy kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii

Panny. Jest on prawdziwym arcydziełem sztuki w stylu późniejszego gotyku, który połączony z barokiem. Kościół przetrwał razem z miastem napady i plądrowania Krzyżaków, mimo zespęceń dokonanych ręką barbarzyńców wszędzie — gdziekolwiek rzucić okiem, czy to jest ołtarz główny, czy ambona, czy stalle, czy nawet konfesjonały — wszędzie widać misterną, koronkową, mistrzowską, ręcznie rzeźbioną pracę artystów — Cystersów. Napisy na płytach grobowców, znajdujących się w podziemiach, zakonników najlepiej świadczą o ich pracowitości, znojemnym żywocie. Na ścianach wiszą tablice z nazwiskami hojnych fundatorów. Świątynia ta jako jeden z najpiękniejszych zabytków sztuki architektonicznej zasługuje na czczenie jej opieką. Nieraz przecież szukamy piękna daleko, a mamy je tak blisko.

Mimo napadów krzyżackich, pożogi wojennej, miasto liczące ponad 5.000

mieszkańców nie jest zniszczone. Koronowo jest ośrodkiem rolniczym i przemysłowym. Kwitnie tu przemysł drzewny, kaflarsko-ceramiczny, są tu również młyny i tartaki. O tym, że miasto żyje, świadczy jego plany, które się szybko realizuje. Najbliższym zamierzeniem miasta jest wybudowanie elektrowni wodnej, która będzie zasilać stację pomp odwadniająca żuławy gdańskie, zalane przez Niemców przez przerwanie tam wślanych. Zacierają się również ślady polityki niemieckiej, każącej do upodlenia społeczeństwa, budując ogniwą polskiej kultury i wiedzy. Buduje się szkoły, strażnicę i buduje się świetlice. Dużą pozycję w życiu gospodarczym miasta stanowią młyny, znajdujące się na terenie poklasztornym. Dyrektor młynów Jobda daje nam szereg danych orientacyjnych.

Młyny przerabiają na rzecz apro-wizacji 545 t zboża, w tym 75 ton kukurydzy. Na składzie posiadają 580 t pszenicy UNRRA, około 400 t żyta UNRRA i RO. W tej chwili na stacji czeka na wyładowanie 10 wagonów żyta. Dla usprawnienia wyla-

dunku potrzebny jest koniecznie samochód ciężarowy. Młyny bowiem posiadają zaledwie 3 konie. Cierpi przez to kolej, gdyż wagony wyładowuje się nie dość szybko. Robotnicy zamiaszt 8 godzin pracują 12 do 14 godzin dziennie. Jedną z dalszych bolączek jest fakt, że Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Pomorskiego w Bydgoszczy odmawia i czyni trudności z połączeniem silników elektrycznych, dla mających powstać zakładów przemysłowych w Koronowie i okolicy (kaszarń, śrutownia). Jest to niezrozumiałe, gdyż każdej szczególnej inicjatywie należy się poparcie.

Reasumując pociągnięcia miasta i obywateli przekonujemy się, że życie jest tutaj aktywne. Czy to w dziedzinie gospodarczej, czy kulturalnej — wszędzie widać zrozumienie ważności naszych dni i pracę. Pracuje starsi, pracuje młodzież. Rozumieją wszyscy, że przy łukach, zadanych nam przez znieprawionych Niemców, trzeba podwoić wysiłek, a że to się dzieje — świadczą piękne wyniki.



# Państwowa Wytwórnia Prochu ŁĘGNOWO

poszukuje:

technika - chemika  
laborantkę wzgl. laboranta

ORAZ

kreślarza

ponadto

wykwalifikowanych ślusarzy, spawaczy, elektryków, monterów na centralne ogrzewanie, monterów do kanalizacji

ORAZ

palaczy

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Państwowej Wytwórni Prochu, Biura Zarządu, ul. Krasin-skiego Nr. 2, m. 5 2837r

## WARSZTATY ŚLUSARSKIE

SPECJALISTÓW OTWIERANIA KAS PANCERNYCH itp.

Budowa kas pancernych, skarbców, skrytek pancernych do wmurowania itp. Prace wykonuje się we wszystkich miejscowościach Polski

**BRACIA MINISZEWSKY**, mistrzowie ślusarscy  
Bydgoszcz, ul. Poznańska 32  
Rumia-Zagórze (Gdynia), ul. tarowiejska 16, tel. nr 22  
Wrocław, ul. Herdein nr 100 (przy dworcu głównym)  
SPECJALIŚCI POSZUKIWANI 7007

## Aromaty owocowe

Dla przemysłu spożywczego i cukierniczego

F-ka aromatów owocowych  
Łódź, Śródmiejska 22 tel. 200-32 1838r

## Poszukujemy od zaraz

- Zawiadawcę tartaku, obeznanego z wszelkimi pracami tartaku, manipulacją surowca, sortowaniem tarcicy, oraz kalkulacji.
- Zawiadawcę placu tarcicy, obeznanego z sortowaniem, klasyfikacją, ekspedycją tarcicy, oraz związaną z tym pracą biurową.
- Trakowego (gatrowego), samodzielnego.
- Szifierza - mechanika, obeznanego z ostrzarką mechaniczną.

Wyczerpujące podania z życiorysem należy skierować:  
**Tartak Państwowy, Kłebowicz**  
pocz. i pow. Wałcz - Pomorze Zach. 2798r

## Posiadam lokal handlowy

w śródmieściu Bydgoszczy. Przyjmę zastępstwo na sklep fabryczny. Oferty pod „WIWE” do I. K. P. w Bydgoszczy 7010

## przedstawicieli

Laboratorium chemiczno-farmaceutyczne z działem spożywczym, przyjmie na wszystkie miasta  
Zgłoszenia pisemne do Biura Ogłoszeń „PAR”, Kraków, Rynek Główny 46, pod „Laboratorium”  
Nieuwzględnione oferty posostają bez odpowiedzi (2813r)

## MARIOT HURTOWNIA PRODUKTÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

wł. J. K. Jastrzębscy Gdynia, ul. Św. Jańska 132 - TELEFON 27425

Polecamy wyroby firm: 2801r  
„Halina”, „Miraculum”, „Colgate-Palmolive”, „Mgr. Górskiego”, „Koloryt”, „Orion”, „Nivea”, „Polo”  
Prócz tego posiadamy w dużym wyborze: grzebienie, wyroby gumowe, szczotki do zębów, wsuwki, watę, bandażę, gałki kąpielowe i t. p.  
Zapewniamy naszym P. T. Klientom odwrotną dostawę

## Kalendarz na rok 1947 p. t. „MY CHCEMY BOGA”

Zawiera najważniejsze wiadomości o Polsce, świecie i Kościele, moc ilustracji i praktycznych wiadomości.  
Wybitni pisarze poruszają: Męczeństwo Polski, historię ostatniej wojny, udział w niej Polski i Kościoła, stosunek Papieża do Polski, problemy współczesnej Polski, świata, kultury osobistej, rodzinnej i narodowej.  
Całość wykonana nowoczesną techniką - rotograwiurą Drukarstw. Wojciecha i na bardzo dobrym papierze.  
Dochód przeznaczony na budowę kościoła - pomnika na cześć Męczenników Narodu Polskiego.  
Stron 162 Cena 120 zł  
**Wydawnictwo Księży Gallotynów**  
POZNAŃ, ul. Wolsztyńska nr 29 - P. K. O. V 557 2672r

## PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY B. TARGOŃSKI

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61 Telefon 20-00  
Naprawiam maszyny do pisania i kłócenia - przerabiam na kłócenia polskie - Kupuję maszyny wszelkich systemów, uszkodzone i części takte. 6853

## Ściółkę torfową dla celów budowlano izolacyjnych oraz torf ogrodniczy OLECA

Polski Przemysł Torfowy Sp. z o. o. Bydgoszcz Jagiellońska 10. tel. 17-86

### Przetarg nieograniczony

Urząd Wojewódzki Szczeciński - Wydział Odbudowy zawiadamia, że dnia 28 listopada br., o godz. 10-tej odbędzie się przetarg nieograniczony na remont budynku Szpitala Powiatowego w Stargardzie.  
Szczegóły w biurze Wydziału Odbudowy, III piętro, pokój 116.  
Naczelnik Wydziału Odbudowy 2797r „PAP”

### KUPNO

Welnę owczą surową kupuje po cenie wolnorynkowej oraz zamienia na materiały „Welna” Bydgoszcz 3 Maja 22, tel. 37-32. (7222)

### UWAGAI

Maszyny do liczenia ręczne - elektryczne „Facit”, „Sundstrand”, „Rheinmetall”, „Astra”, „Continental”, „Mercedes-Euklid”, „Walther”, „Hamman”, „Brunswig”, „Monroe”, „Theles” oraz wszystkich systemów maszyn do pisania z długimi wałkami 48-65 cm natychmiast zakupi dla poważnej instytucji Zakład reparacyjny Maszyn Biurowych, Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15, J. Skarbnikiewicz Aktualne również maszyny biurowe nawet zniszczone i polamane (2703r)

Mentol olejek miętowy, olejki perfumeryjne surowce kosmetyczne Zakupić każdą ilość „ENOLA” Łódź Napierkowskiego 24, tel. 177 00 Przedstawiciel Poznań Stolarska 2, m. 2 (2458r)

Kupuję gazę mylną, pasy transmisyjne oraz wszelkie artykuły techniczne. Skład Techniczny, Łódź, Południowa 21, tel. 212-19. (2751r)

WŁOSIE końskie (ogony) w każdej ilości kupuje Drazkówski i S-ka Bydgoszcz, ul. Wyzwolenia 1 (przy Placu Teatralnym) Placimy najwyższe ceny. (6912)

Znaczkę pocztową - najkorzystniej kupuje - sprzedaje „Rybak” Gdynia Świętojańska 47. (2158r)

Cerate, celuloid, gumę kupuje Skład wózków Bydgoszcz, Pomorska 21 (wejście Śniadeczych). (6953)

Kupuję papier, kłisze, chemikalie, każdą ilość. Foto Welkówna-Taberska, Grudziądz, Wybickiego 6/8. (2733r)

Kotły do drażetek kupię. Oferty „PAR”, Poznań, Ratajczaka 7 pod „11,479”. (2788r)

Maszynę do liczenia kupię - „Bałtyk”, Fabryka Surogatów Kawowych i Cykorii Fr. Kostrzewski, Grudziądz. (2809r)

### SPRZEDAŻ

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowomiejska 4. (2600r)

Artykuły fryzjerskie i perfumeryjno-kosmetyczne Józef Popławski, Łódź, Sienkiewicza 63, tel. 152-02. (2755r)

Wytwórnia bielizny damskiej „Kimono” Łódź, Piotrkowska 24, m. 7 poleca własne wyroby zimowe i letnie. (2516r)

Ozdoby choinkowe hurtowo na miejscu i za zaliczeniem. Także bomby samoświecące. Wysyłam cennik i próbne komplety „Reklama” Łódź, Piotrkowska 46. (2329r)

Szwalnica bielizny damskiej „Syrinka” Mirosława Starwiskiej. Wytwórnia bielizny zermezowa i ciepła Łódź, Al. Kościuski 93 (przy Bandurkiego), tel. 18910. (2359r)

Mikołaje dekoracyjne, maski, jasełkowe, ozdoby choinkowe, włosy, lametta, ognie wysyła „Cello”, Częstochowa, Plac Daszyńskiego 10. (2798r)

Węgiel drzewny bukowy, luzem stałe na składzie, Bydgoszcz Świecka 14 (okolica Bocianowo). (7023)

Zabawki wszelkiego rodzaju kupuje, sprzedaje. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 3. (7004)

Bieliznę milanezową damską, hurtowo polecam. Łódź, Wodny Rynek, stoisko 444, lub Targowa 37/15. (2521r)

Sprzedam futro i trzewiki męskie oraz płaszcz damski i swetr. Wiadomość: Inowrocław, Św. Ducha 45 m. 3. (2796r)

Adresarkę ręczną „Adrema” tania sprzedam. Toruń, Chełmińska 1. (2814r)

Sprzedam biurko krzesłem, lampę, łóżko żelazne, lustro. Gniezno, Mieczysława 27/12. (2815r)

Partię wykwintnej bielizny milanezowej damskiej sprzedam. Łódź, Nawrot 4/8 (2522r)

### RÓŻNE

Wydzierżawię lub przystąpię do spółki ze współpracą do sklepu rzeźniczego. Oferty do Biura Ogłoszeń „PAP” Łódź, Piotrkowska 133, sub „500”. (2686r)

Gdańsk - główna ulica, obiekt z mieszkaniem na fabryczkę, autogaraże, spedycję, hurtownie szukam współnika lub odstąpię. Sopot, Stalina 774 Księgarnia. (7024)

Wydział Apropowizacji i Zaopatrywania DOKP w Olsztynie poszukuje kandydata na stanowisko Głównego Administratora majątków w kol. o powierzchni 1262 ha. Wymagane wyższe wykształcenie rolnicze i dłuższa praktyka na stanowisku administratora.

Podania z życiorysam i odpisami świadectw oraz warunkami należy przesyłać do Wydziału Apropowizacji i Zaopatrywania Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Olsztynie. (2812r)

### PRZETARG

Fabryka Traków i Maszyn do obróbki drzewa, Zarząd Państwowy w Bydgoszczy, ul. Nakielska 53 ogłasza przetarg na rozbiorę 1 baru mieszkalnego o wymiarach 42,6x12,6x3 m powierzchni 536 m<sup>2</sup> i kubaturze 1608 m<sup>3</sup> w Łęgnowie, przewiezienie do Bydgoszczy i ustawienie na terenie fabryki przy ul. Nakielskiej 53.

Blizszych danych udzieli Dyrektor Techniczny Fabryki. Oferty należy składać do dnia 30. 11. 46.

Fabryka Traków i Maszyn do obróbki drzewa dawn. C. Blumwe i Syn Spółka Akcyjna pod Zarządem Państwowym 2808r)

### PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zarząd Miejski Gryfice ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie prac remontowych w Wodociągach Miejskich położonych w Gryficach przy ul. Zielonej. Słabe kosztorysy są do przejrzenia w sekretariacie Zarządu Miejskiego w Gryficach, pokój nr 9, lub na żądanie będą wysłane pocztą.

Oferty należy składać na całość robót lub na częściowe ich wykonanie z napisem: „Remont Wodociągów Miejskich” i składać w Zarządzie Miejskim pod adresem wyżej wymienionym do dnia 25 listopada 1946 r., godz. 12.00.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 25 listopada 1946 r., godz. 13.00. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru wolnego oferenta, bez względu na wysokość oferowanej kwoty, wyłączenia lub zwiększenia robót ujętych w kosztorysie lub unieważnienie przetargu bez podania powodu.

### ZARZĄD MIEJSKI Burmistrz (Wierciński)

2800r)

Obełgę rzuconą na pracowników agencji pocztowej Male-Czyste odwołuje. Maria Jez, Wałcz, poczta Male-Czyste, pow. Chełmno. (2804r)

### PRACA

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 2 (Pomorze Zachodnie), poszukuje gisera, formiarza oraz monterów specjalistów samochodowych od zaraz, mieszkanie zapewnione, warunki do omówienia. (2720r)

Potrzebny od zaraz zdolny kuśnierz na dobrych warunkach Bydgoszcz, Dworcowa 44. (2655r)

Poszukuję ogrodnika kwiaciarza, wymagana specjalność prowadzenia róż i wszystkie inne kwiaty, na dobrych warunkach. Zakład Ogrodniczy, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Wyspiańskiego 10 (2698r)

Prowadzę księgowość w godzinach popołudniowych. Oferty proszę składać do IKP, Bydgoszcz pod „555”. (7018)

Pomoc domowa potrzebna od zaraz, najchętniej sierota. Wiadomość Bydgoszcz, Długa 42 (skład części rowerowych). (7021r)

Sierotę lub repatriantkę przyjmę jak członka rodziny za pomoc domową. Kalisz, Asnyka 17, gospodarz. (2803r)

Długoletni tartacznik, obeznanany również produkcją skrzyń i beczek szuka posady kierownika tartaku. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „2806”. (2806r)

Młoda wdowa, wykształcenie handlowe poszukuje pracy. Prowadzi sklep. Może wyjechać. Oferty IKP, Łódź, Nr „3520”. (2789r)

Maszynistka rutynowana, 12 lat praktyki biurowej, poszukuje posady tylko Bydgoszczy. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „7015”. (7015)

### POKOJE

Odstąpię skład, pokój i kuchnię. Zgłoszenia IKP Gdynia „100”. (2770r)

### UNIEWAŻNIENIA

Zgubione zaświadczenie stare rehabilitacji unieważniam. Kobyliński Sylwester, Grażawy, pow. Brodnica. (2790r)

Unieważniam zagubioną książeczkę wojskową, dowody zwolnienia 1906. Władysław Jankowski, Radoszki, Brodnica. (2791r)

Unieważniam zagubiony dowód osobisty. Ciecierski Zygfryd, Zdony, pow. Ryplin. (2792r)

Zagubiony dowód osobisty, karty rowerowej, rejestracyjnej RUK Brodnica unieważniam. Leon Maruński, Janówko, Brodnica. (2793r)

Unieważniam zagubiony dowód osobisty, kartę rejestracyjną. Jeźnach Czesław, Karbowo, Brodnica. (2794r)

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty: dowód tożsamości konia Nr 00430. Barciowski Leon, Bydgoszcz. Zwrot wynagrodzeń. (7017)

Unieważniam zagubione: kartę rejestr. RUK Brodnica, świadectwo I kl. gimn. Bieźuń. Stanisław Jurkiewicz, Brodnica, Kopernika 20. (2795r)

Unieważniam dokument obywatelstwa polskiego, wystawiony na nazwisko: Agnieszka Kowal z Kuniowa, pow. Kluczborek. (2810r)

### POSZUKIWANIA

Tuczyńskiego Michała, ostatnio zamieszkałego w Starachowicach, poszukuje Stachowska Józefa, Koszalin, Fałata 1. (2708r)

Agronom Stefan Lipski z Wilna jest poszukiwany przez Tusię O. Adres Wrocław, ul. Bantkiego 5 m 2 H. Szweljkowska. (2802r)

Poszukuje Władysława Piaskowskiego, rocznik 1925, ostatnio wojsko polskie, poczta polowa 51822 P. Józef Piaskowski, majątek Aleksandrów, poczta Strzelce Pom., pow. Gryfice, Pomorze Zachodnie. (2805r)

### ZAMIANY

Mieszkanie trzypokojowe w centrum Bydgoszczy zamienię na podobne lub dwupokojowe w Poznaniu. Oferty „PAR”, Poznań, Ratajczaka 7 pod „11,489”. (2787r)

### MATRYMONIALNE

Wilkianka prosi pana w czarnym płaszczu i czarnych okularach o powtórny wiadomość do IKP, Bydgoszcz. Nie przysłałam 14, 15, list pana odebrałam w sobotę 16. „Brunetka 405”. Cel matrymonialny. (7019)

Szatynka, przystojna, lat 24, pozna pana na stanowisku do lat 35. Cel matrymonialny. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Harmonia”. (7016)

Panna, lat 26, blondynka, posiadająca nieruchomość na wsi, z braku znajomości pragnie poznać solidnego rzemieślnika. Cel matrymonialny. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Gospodarna”. (7014)

27-letni pozna entuzjastkę muzyki poważnej. Cel matrymonialny. Zgłoszenia: Wspólnota, Kraków, Pl. W. Świątych 8 pod „67”. (2811r)

Kawaler z małą gotówką prosi o ślubu uczciwą, posiadającą własny interes, fachowczynię, lub gospodarstwo. Szczecin I, Polska - restant „Pewny”. (2816r)

### Humor satyryczny



— Czy te kąpiące się tutaj panienki nie wystraszyły pana wszystkich ryb?  
— Możliwe, ale jeszcze nie zdałem sobie z tego sprawy. („The Humorist”, Londyn).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20  
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:  
ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) - Telefon 2429  
Za niedoreczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rekopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. O dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.  
ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI  
PODODDZIAŁY W WIEKSYCH MIASTACH  
AGENCYJA NA PROWINCJI  
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODREBNE WYDANIA „IKP”  
OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodziców 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.  
Ogłoszenia milimetrowe: W całości 40 zł. Za ciekawym 14 zł. Urzędowe, przeargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziela i święta 50% drożej.  
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.